Nr 324. Kraków, Poniedziałek 19 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa era w Persyi.

Dzielność i energia patryotów perskich ocaliła na razie nie tylko młody konstytucyonalizm w tem państwie, lecz nadto jeszcze niezawisłość narodu perskiego. Wiarołomny despota, szach Mohamed Ali, złożony z tronu, opuści niebawem terytoryum kraju, który reakcyjnemi swemi zakusami pogrążył w odmęt anarchii i krwawej wojny domowej: jego następcą obwołano już młodziutkiego jego syna, w którego imieniu rządzić będzie, jako regent, najświatlejszy i najpoważniejszy z perskich mężów stanu Assad el Muelk przy pomocy nowego ministra wojny, którym mianowany został bohater rewolucyi i zwycięzca w ostatniej walce Sipahdar. Takiego tryumfu idei narodowo-wolnościowej w Persyi, a przynajmniej tak rychłego, jeszcze przed tygodniem nikt się nie spodziewał w Europie. Przebieg ukończonej dopiero-co walki wykazał atoli, na jak słabych już podstawach opierał się despotyzm w tem państwie. Kilkotysięczny zaledwie hufiec wojsk rewolucyjnych wystarczył zupełnie, aby rozbić zdemoralizowane zastępy obrońców absolutyzmu i zmusić szacha do abdykacyi. Cała ta zaś zwycięska kampania rewolucyonistów perskich rozegrała się w sposób tak „cywilizowany“ i „kulturalny“, bez okrucieństw, bez użycia środków barbarzyńskich i rozlewu krwi niewinnej, że pozyskała im w pełnej mierze szacunek i sympatyę świata zachodniego, który w świeżej jeszcze mając pamięci straszne tragedye w Belgradzie, Lizbonie z uznaniem i podziwem spogląda dziś na to nawskroś rycerskie postępowanie azyatyckich... „barbarzyńców“.

Tryumf rewolucyi perskiej jest zarazem dotkliwą klęską Rosyi i jej zaborczych zakusów. Zdradziła ona zawcześnie właściwe swoje zamiary, a zbyt niedołężnie zabrała się do ich zrealizowania. Za rzecz pewną dziś uważać można, że rewolucya nie byłaby zwyciężyła tak łatwo, gdyby nie wtargnięcie wojsk rosyjskich na terytoryum perskie. Dopóki bowiem rozchodziło się jedynie o obronę konstytucyi, przywódcom partyi rewolucyjnej trudno było wyrwać naród z apatyi, w jaką popadł w długich wiekach niewoli i ucisku. Czego osiągnąć nie mogły hasła wolnościowe, tego dokonała trwoga przed zewnętrznym wrogiem, przed utratą niezawisłości państwa. Ona to pozbawiła zdetronizowanego dziś szacha do reszty wszelkiej powagi i wszelkiego oparcia wśród ludności i popchnęła naród perski do gwałtownego odruchu, jakiego się już po nim nie spodziewano.

Odruch ten pokrzyżował nietylko plany caratu, lecz także, i to może w większej jeszcze mierze, zamiary Anglii, nie zbyt zaszczytne dla tego państwa, pragnącego uchodzić za rzecznika i opiekuna dążeń kulturalno-wolnościowych. Poruszył on i rozbudził wreszcie sumienie opinii publicznej w Anglii, zahypnotyzowane rzekomą koniecznością współdziałania z Rosyą, zdobywania sobie jej względów wobec wzmagającego się z dnia na dzień — niebezpieczeństwa niemieckiego. W Londynie przytem w sam czas spostrzeżono, że ewentualne stłumienie rewolucyi perskiej po odniesionem przez nią zwycięstwie nad absolutyzmem i po tak świetnem wprost ujawnieniu się politycznej dojrzałości jej przywódców, i to stłumienie zapomocą bagnetów rosyjskich, wywołaćby mogło wprost fatalne wrażenie w całym świecie wschodnim, mahometańskim, i nieobliczalne, lecz groźne wydać następstwa. Uznano tam więc za stosowne powstrzymać zbyt śmiałe i niezręczne kroki wspólnika zamierzonej grabieży: rządu carskiego, którego dyplomacya sama zresztą dojść musiała do przekonania, że zdradziecka i podstępna jej gra stała się już zbyt przejrzystą.

Sytuacya nowego rządu w Persyi jest atoli, mimo tak pomyślnego dla niej zwrotu, bardzo trudna. Przedewszystkiem musi się on teraz postarać o wycofanie wojsk rosyjskich z kraju — a potem zabrać się energicznie do reorganizacyi całego jego stanu wewnętrznego. Wobec ogólnej anarchii, pustek w skarbie, braku odpowiedniej siły zbrojnej i zupełnego rozprzężenia całej administracyi, drugie zwłaszcza zadanie będzie wprost olbrzymiem. Nie ulega przytem wątpliwości, że oba państwa opiekuńcze, jakkolwiek na razie uszanują może niezawisłość Persyi, bynajmniej nie wyrzekną się wywierania wpływu na jej stosunki wewnętrzne, że wewnętrznemu jej odrodzeniu coraz nowe stawiać będą przeszkody, ażeby łup, którym się już podzieliły z rąk im się nie wysunął. Obok intryg wszelkiego rodzaju pojawi się tam znów „wędrujący rubel“, a obok niego ponętniejszy jeszcze „sovereign“. A przy ich pomocy znajdzie się może i Targowica perska, która nie pozwoli „medżilisowi“ rozwinąć się na prawdziwy, świadomy swoich zadań i celów parlament.

Z drugiej znów strony odradzającej się Persyi nie zabraknie także potężnego sprzymierzeńca. Będzie nim i jest nim już dzisiaj — ów żywiołowy prąd postępowy, który tak nagle zerwał się w całym świecie azyatyckim i tak dobitnie już zaznaczył swoje istnienie. Kolebką jego — to krwawe pola walk pod Mukdenem i Czuzimą. Z odrodzonej i dzięki odrodzeniu temu tak potężnej Japonii powiał on gorącem tchnieniem po całej Azyi — budząc nowe życie w zaskrzepłych organizmach państw i narodów wschodnich. Jego dziełem był świeży przewrót Turcyi, on jest główną siłą działającą w obecnym przewrocie w Persyi, a nadto on jedynie wytwarza coraz to silniejsze wrzenie w Indyach i kruszy już nawet ociężałość konserwatyzmu chińskiego. Świeże wypadki w Persyi, to tylko nowy epizod w rozpoczynającym się już na dobre olbrzymim procesie transformowania się Wschodu. On też ocalić jeszcze może niezawisłość Persyi, bo państwa Europy poważnie dziś liczyć się z nim muszą.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Stanowisko szacha.

Teheran.

(Biuro Reutera). W sobotę zwrócili się Sipahdar i Sadar Aszad do zastępców rosyjskiego i angielskiego, iż życzą sobie, aby szach przyjął deputacyę, któraby mu oznajmiła o zmianach zaszłych w rządzie. Szach odpowiedział, że skoro schronił się do rosyjskiego poselstwa równa to się jego abdykacyi i wobec tego deputacyi żadnej nie przyjmie. Jest prawdopodobnem, że szach odjedzie do Rosyi.

Nowy szach.

Berlin.

Według depeszy niemieckiego Tow. kablowego, udał się nowy szach do Sald ane Sabot gdzie przyjmie deputacyę zgromadzenia narodowego.

Próby parlamentaryzacyi.

Teheran.

Myśl powołania dawnych członków parlamentu na sesyę okazała się niewykonalną, wobec czego zarządzone będą nowe wybory do parlamentu, na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Czynione są starania, aby wojskom szacha wypłacić pewne wynagrodzenie pieniężne, iżby w ten sposób powstrzymać je od grabieży.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Kaswin.

Pułk kozaków Labińskiego przybył tu przedwczoraj. Za zgodą Sipahdara rozbił pułk obóz w jego ogrodach.

Niebezpieczeństwo dla Madziarów.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 18 lipca.

Z zamknięciem sesyi Sejmu węgierskiego rozpoczęły się oficyalne ferye polityczne na Węgrzech, które trwać będą do drugiej połowy września. Prawdziwych feryj politycznych jednak w tym roku na Węgrzech nie będzie. — Skoro tylko najpilniejsze prace w polu ukończone będą, zacznie się radykalna agitacya polityczna w całym kraju, która zmusi nawet najpoważniejszych i najspokojniejszych polityków do kontragitacyi. Od pół wieku Węgrzy nie znajdowali się w tak rozpaczliwej sytuacyi politycznej, jak obecnie. Zaślepieni olbrzymim wzrostem potęgi i wpływu, dzięki zręcznej taktyce Deakistów, Andrassych i Tiszów, Madziarzy przecenili swoje siły i rozpoczęli 5 lat temu walkę z koroną, której prerogatywy wojskowe chcieli ograniczyć, aby ugruntować swoją władzę na armii narodowej. Korona okazała się w tej walce silniejszą i zwyciężyła bez rozlewu krwi, przy pomocy małego oddziału honwedów, którzy rozpędzili zbuntowany Sejm. — Walka ta miała dla Madziarów jeszcze inne trwałe następstwa fatalne. Chęć wymuszenia zawodowych koncesyj wojskowych i zorganizowanie „oporu narodowego“ wywołało nieufność do żywiołu madziarskiego, który zawsze przedstawia się jako jedyna podpora tronu i dynastyi na Węgrzech. Przekonano się, że na Węgrów liczyć można tylko warunkowo i że nie należy dla nich poświęcić praw kilkunastu milionów ludności niemadziarskiej, żyjącej na Węgrzech.

Zbuntowanie Chorwatów, Słowaków i Rumunów przez bezwzględną madziaryzacyę było dalszym bodźcem dla zmiany kursu na Węgrzech. Rozkład w partyi niezawisłości, błędy taktyczne stronnictwa rządzącego i wypadki bałkańskie przyspieszyły rozwój stosunków w kierunku dla Madziarów nieprzychylnym. Mimo poczynionych smutnych doświadczeń w walce o język komendy, pp. Justh, Hollo i towarzysze podjęli kampanię dla wymuszenia rozdziału wspólnego banku państwowego. Następstwa tej kampanii są znane. Trzymiesięczne przesilenie gabinetowe, zakończone prowizorycznem powierzeniem rządów obecnemu ministerstwu aż do jesieni, zupełny rozkład w partyi niezawisłości, rozdzielonej na grupę Justha i grupę Kossutha, zdyskredytowanie moralne u góry przez niedotrzymanie paktu o reformę wyborczą i wreszcie ponownie stwierdzona słabość w walce z koroną. To są następstwa własnych błędów; ale i wypadki zewnętrzne przyczyniły się do osłabienia potęgi Madziarów. Aneksya Bośni i Hercegowiny zmieniła stosunek sił w państwie. W krajach okupowanych Węgrzy rządzili absolutnie, niemal bez kontroli, w krajach anektowanych jest to niemożliwem. Osławiona koncesya banku agrarnego jest ostatnim aktem wszechwładztwa węgierskiego w tych krajach, ale zarazem i początkiem zupełnej zmiany stosunków. — Przez aneksyę Bośni i Hercegowiny wzmógł się wpływ Słowian południowych, a chociaż myśl połączenia krajów południowo-słowiańskich w rodzaju państwa południowo-słowiańskiego, obejmującego Chorwacyę, Dalmacyę, Bośnię i Hercegowinę, jest dziś chimerą, to przecież na Węgrzech ogromne panują obawy, że obecny dualizm państwowy może się kiedyś zmienić w tryalizm. Oderwanie zaś Chorwacyi od Węgier, a przyłączenie jej do Dalmacyi i Bośni oznaczałoby odcięcie Węgier od morza i otoczenie ich żelaznym pierścieniem, tamującym ich rozwój na zawsze. Zmiany takie nie odbywają się z dziś na jutro, ale sama możliwość ich jest dla Węgier przygnębiającą. A im większym jest rozkład w obozie madziarskim, im większem staje się niezadowolenie w szczepach „narodowości“ na Węgrzech, tem niebezpieczniejszą staje się sytuacya dla Madziarów. Początki upadku ich wpływu i siły już są widoczne, a powszechne prawo głosowania będzie pierwszym stopniem do potęgi i władzy innych narodów na Węgrzech. — Pp. Justh i Hollo zaś, zapowiadający burzliwą agitacyę za bankiem odrębnym, przez lato proces ten niezawodnie jeszcze przyspieszą. Mimowoli przypominają się słowa wielkiego patryoty węgierskiego, hr. Stefana Szechenyi, któremu miasto Budapeszt wspaniały wystawiło pomnik, a który w swoich pamiętnikach w następujący sposób się wyraża o swoich rodakach: „Moi kochani bracia węgierscy! Macie wyobrażenia polityczne Tatarów, a inteligencyę Kuruczów — nic więcej“! Słowa te wybornie charakteryzują także dzisiejszych polityków węgierskich.

Sz.

W rocznicę Grunwaldu.

Wiekopomną rocznicę zwycięstwa polskiego na polach Grunwaldu i Tannenbergu uczciło wczoraj miasto nasze uroczystym obchodem, który stał się piękną manifestacyą narodową.

Nabożeństwo.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, urządzonem staraniem Rady miasta Krakowa. W nabożeństwie, odprawionem w licznej asystencyi duchowieństwa przez ks. prałata Krzemieńskiego, wzięli udział przedstawiciele Rady miejskiej z prezydentem miasta, dr. Juliuszem Leo i wiceprezydentem dr. Szarskim na czele, posłowie na Sejm krajowy i do Rady państwa z Krakowa, członkowie „Straży Polskiej“ z prezesem swoim p. Kazimierzem Bartoszewiczem, delegacye przybyłe na uroczystość do Krakowa z Królestwa Polskiego, z Litwy, z Poznańskiego, ze Lwowa, oraz liczne delegacye z prowincyi, między któremi wyróżniała się delegacya włościańska z wieńcem od oddziału „Straży Polskiej“ ze wsi Rybnej. Dalej weterani z walki o niepodległość ojczyzny w r. 1863, delegacye Sokołów, miejskiej i ochotniczej straży pożarnej, cechy krakowskie ze sztandarami, oraz przedstawiciele różnych stowarzyszeń krakowskich. Resztę świątyni wypełniła po brzegi patryotyczna publiczność, wśród której bielały liczne sukmany włościańskie.

W czasie nabożeństwa chór miejscowy odśpiewał mszę J. Zangla, z akompaniamentem harmonium i na Offertorium pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzico“.

Po skończonem nabożeństwie wstąpił na kazalnicę umiłowany kaznodzieja ks. biskup Bandurski ze Lwowa, który w podniosłych słowach wspomniał tę chwilę radosną — gdy przed 499 laty przybiegł do Krakowa goniec z pola walki z wieścią o świetnem zwycięstwie króla Jagiełły nad Zakonem krzyżowym. Dziś po wiekach inne wieści przebiegają Polskę zakutą w kajdany niewoli — wieści smutne, bolem przenikające serce każdego Polaka.

Tam pod zaborami pruskim i moskiewskim wysilają się rządy zaborcze, aby nas z własnej ziemi usunąć, mowę ojczystą — skarb najdroższy wydrzeć, aby dusze zdeprawować. Ale w tej ciężkiej i nierównej walce dążmy śmiało naprzód, ufni w Opatrzność i sprawiedliwość dziejową. Unikajmy walk partyjnych czy klasowych, w oświacie ludu szukajmy odrodzenia narodu.

Duch miłości młodej królowej Jadwigi, który złączył bratnie narody i poprowadził na pole zwycięstw i chwały, niech się unosi nad naszym narodem, a miłość wzajemna i zgoda da nam siłę do nowego zwycięstwa.

Pochód.

Tymczasem przy dźwiękach pieśni narodowych, odegranych przez trębaczy miejskich na wieży maryackiej, uformował się w Rynku głównym kilkutysięczny pochód, zorganizowany przez „Straż polską“.

Pochód otwierała, przybrana w stroje polskie, młodzież z zakładu Józefitów. Dalej postępowały kolejno: drużyna „Sokołów“ krakowskich ze sztandarem, poprzedzona własną orkiestrą, z prezesem gniazda krakowskiego druhem Turskim i naczelnikiem Rucińskim na czele, oddziały miejskiej i ochotniczej straży ogniowej ze sztandarami, dwa oddziały weteranów polskich z r. 1863, członkowie „Kółka kontuszowego“ w malowniczych strojach narodowych ze sztandarem, cechy krakowskie, członkowie „Straży polskiej“ z dwoma pięknemi wieńcami, delegacye przybyłe na uroczystość z za kordonów i liczne grono młodzieży z zaboru pruskiego. Pochód zamykała w szeregach postępująca publiczność.

Rynkiem głównym i ulicą Grodzką podążył pochód wśród szpalerów publiczności na Wawel, gdzie na sarkofagach króla Jagiełły i królowej Jadwigi złożono imieniem „Straży polskiej“ piękne wieńce ze świeżego kwiecia, poczem uczestnicy pochodu zgromadzili się na dziedzińcu zamkowym na wiec zwołany przez „Straż Polską“.

Wiec na dziedzińcu zamkowym

rozpoczął się odegraniem „Boże coś Polskę“ przez orkiestrę sokolą, poczem na trybunę, okrytą dywanami, wstąpił prezes „Straży Polskiej“ p. Kazimierz Bartoszewicz. Przybyliśmy na Wawel — mówił mowca — aby złożyć hołd pamięci króla bohatera, który przed pięciu wiekami na polach Grunwaldu odniósł świetne zwycięstwo nad krzyżactwem. Dziś czasy zmieniły się, jesteśmy narodem w niewoli, w wspomnieniach i przykładach wielkiej przeszłości czerpać możemy tylko otuchę i nadzieję na przyszłość. Zadaniem naszej przyszłości jest, aby Grunwald powtórzyć, abyśmy odparli dziką nawałę krzyżactwa. Nie stać nas na siłę oręża — wybraliśmy walkę ducha. Duch nasz zahartowany i niezłomny budować musi wał ochronny przed naporem wrogów. Aby jednak módz spełnić swoje zadanie, musimy dołożyć wszelkich starań, aby siły narodowe wzmocnić.

Mowca nawiązując do słów, wypowiedzianych ongiś przez Tadeusza Kościuszkę: „Niech Europa nie mówi więcej, że Polak prędko potrafi zapalić się, a jeszcze prędzej ostygnąć w zapale, ale że Polak mężnie i niezłomnie, przeszkodami nieustraszony, dążyć potrafi do celu“, wezwał zgromadzonych, aby tu w sąsiedztwie prochów Naczelnika przyrzekli, że w myśl jego zasad i pragnień działać będą.

Drugim mowcą był dr Kazimierz Lubecki, dając w dłuższym referacie obraz historyczny Polski ówczesnej oraz znaczenie zwycięstwa grunwaldzkiego w dziejach narodu. Trzeci przemawiał prof. Michał Magiera. Nie z dobytymi sztandarami i pieśnią tryumfu przybyliśmy] tu na Wawel — mówił mowca — przybyliśmy nie wolni, lecz prześladowani i zgnębieni. Marzymy, aby się drugi Grunwald powtórzył, lecz chwila to jeszcze daleka. Zewsząd walą się na nas prześladowania rządów zaborczych, a z ust najwyższego przedstawiciela państwa sąsiedniego niedawno padł głos, „że na Polaków trzeba iść z kijem, bo to naród agresywny“. Na większą odwagę i poświęcenie zdobądźmy się w życiu naszem, abyśmy mogli odrodzić Ojczyznę i odwalić kamień gniotącej nas niewoli.

Po przemowie prof. Magiery, przedstawił zgromadzonym przewodniczący komitetu obchodowego prof. Antoni Balicki następującą wśród burzy oklasków przez aklamacyę przyjętą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu publicznym, urządzonym staraniem „Straży Polskiej“ jako początek narodowego roku jubileuszowego po 1) składają hołd bohaterom grunwaldzkim, 2) przyrzekają bronić interesów i sprawy narodowej przez pracę i wytrwałość całem sercem i wszystkiemi siłami, 3) łączą się z ideałami i celami instytucyj pracujących we wszystkich kierunkach na polach odrodzenia narodu“. Wiec, pełen podniosłego nastroju, zakończył się o pół do 1 w południe.

Bankiet.

Po uroczystości, w salach Konwentu OO. Zmartwychwstańców odbył się bankiet na cześć przybyłego na uroczystość grunwaldzką ze Lwowa ks. biskupa Bandurskiego. W bankiecie wzięli udział członkowie zarządu „Straży Polskiej“, r. m. Klaudyusz Dębicki, prof. Wicherkiewicz, oraz grono osób ze sfer obywatelstwa krakowskiego i gości z za kordonu. W ożywionej, serdecznym nastrojem owianej rozmowie, wzniesiono szereg toastów na cześć przybyłych gości i delegatów.

Zakończenie uroczystości.

Z zapadnięciem zmroku oświetlono kolorowemi lampkami pomnik Jagiełły i Jadwigi na plantach, u wylotu ulicy Krowoderskiej. Pod pomnikiem zgromadziła się tłumnie publiczność, wśród której było kilka wycieczek młodzieży z za kordonu. Odśpiewano szereg pieśni narodowych. O godz. 9 wieczór uczestnicy zebrania rozeszli się spokojnie do domów.

Przez cały dzień wczorajszy panie i panowie z komitetu obchodowego zbierali na plantach i po ulicach do puszek datki na cele „Straży polskiej“.

Patryotyczny prowokator.

W procesie, który się toczy w Zagrzebiu o rzekomą „zdradę stanu“, a który z powodu swojej tendencyjności potępiony został nawet przez prasę zagraniczną, rozpoczął wreszcie zeznawać „klasyczny“ świadek, Jerzy Nasticz, ów prowokator i zdrajca, którego rewelacye są właściwie jedyną podstawą aktu oskarżenia. Cały ten proces, wywołany sztucznie i prowadzony tendencyjnie, potworny pod względem prawniczym, a szkodliwy dla oskarżycieli pod względem politycznym, pogrążył w niedoli kilkadziesiąt rodzin, a dla rządu węgierskiego stał się wobec zagranicy aż nadto wyraźnem świadectwem jego barbarzyńskości.

Gdy Nasticz miał rozpocząć swoje zeznania, obrońca obwinionych, adwokat Hinkowicz słusznie zażądał, ażeby przysięga, złożona przez Nasticza w śledztwie została unieważniona. Prokurator Accurti sprzeciwił się temu, a trybunał odrzucił wniosek obrońcy. Zaczął tedy zeznawać Nasticz, oświadczając, że statut rewolucyjny otrzymał w dwóch egzemplarzach od Milana Pribicewicza w miejscowości bośniackiej Uskoplje. W czasie znanej sprawy o bomby w Cetynii oddał ów statut Wukoticzowi, adjutantowi ks. czarnogórskiego Mikołaja, ale w Zagrzebiu zwrócono mu ów statut. Wtedy Nasticz wręczył go dziennikarzowi w Zemuniu Steinhardtowi, który ów statut posłał prokuratorowi Accurtiemu. Z czyjego polecenia, Nasticz ze zrozumiałej dyskrecyi przemilcza.

Po napisaniu swojej broszury p. t. „Jezuici w Bośni“, pożyczył Nasticz na weksel 300 koron i pojechał do Belgradu. Opowiada obszernie o tej podróży, podnosząc z naciskiem, że w Serajewie nie chciano mu wydać paszportu, ponieważ był dla władz podejrzany z powodu udziału w demonstracyach w r. 1906. Musiał przekradać się przez granicę, chcąc się dostać do Serbii. Za pośrednictwem serbskiego kapitana Markowicza wręczył rękopis broszury Jovanowiczowi, prezydentowi skupczyny, konferował następnie z Pasiczem, poczem broszura jego została wydrukowana w 10 tysiącach egzemplarzy. Za czyje pieniądze, Nasticz o tem nie wspomina z dyskrecyi, natomiast zastrzega się z całą siłą przeciwko twierdzeniu, że był „agentem prowokacyjnym“. Na dowód przytoczył tę okoliczność, że w Bośni broszurę jego skonfiskowano, jeżeli zaś jemu samemu nie wytoczono procesu, to tylko dlatego, ponieważ rząd obawiał się, że Nasticz udowodni wszystko to, co napisał. Otóż konfiskata mogła być komedyą — a zresztą nie chodzi o to, czy w owej chwili był Nasticz już prowokatorem, ale że wogóle był nim.

Mówiąc o belgradzkiem stowarzyszeniu „Slowenski Jug“, powiada Nasticz, że nigdy nie twierdził, jakoby statut owego stowarzyszenia był rewolucyjny. Równie znaną jest rzeczą, że stowarzyszenia „Serbscy bracia“ i „Serbskie siostry“ nie były rewolucyjnemi, a mimo to dostarczały broni „bandom“ macedońskim. „Slowenski Jug“, wedle zeznań Nasticza, otrzymywał wydatne subwencye, n. p. na urządzenie południowo-słowiańskiej wystawy sztuki w Belgradzie dwór serbski wypłacił mu 30.000 denarów. Co wystawa sztuki ma wspólnego z rewolucyjną działalnością, to już pozostanie tajemnicą Nasticza.

Dalej dowodził Nasticz, że w chwili, gdy przystąpił do stowarzyszenia „Slowenski Jug“, akcya rewolucyjna była już w pełnym toku, a do Bośni, Chorwacyi i Dalmacyi wysyłano agitatorów. W lutym 1907 r. odbyła się w Belgradzie narada nad planem rewolucyjnym, przy współudziale obwinionych o zdradę stanu braci Pribicewiczów. Opowiada następnie Nasticz, jak przybył do Kragujewaczu z listem polecającym serbskiego następcy tronu, ażeby się tam nauczyć fabrykowania bomb. Gdy wrócił do Belgradu, bomby umieszczono w lokalu towarzystwa „Slowenski Jug“. Na konferencyi poufnej w kwietniu 1907 r. mówiono o zamordowaniu ks. czarnogórskiego Mikołaja, a za mordem przemawiali najsilniej Luba Jowanowicz i kapitan serbski Nenadowicz. Następnie omawiano plan utworzenia ekspozytury rewolucyjnej w Ameryce, organizacyi ruchu rewolucyjnego w południowych prowincyach Austro-Węgier, tudzież inne zamiary tego rodzaju, a wszystkie te sprawy roztrząsano na wiecu... stowarzyszeń gospodarczych w Zemuniu. Dnia 26 września powrócił Nasticz z Serbii do Sarajewa. W tym punkcie swoich zeznań Nasticz nagle wspomina, że rzucono pytanie, dlaczego wtedy rząd austryacki nie uwięził go. Nasticz nie wyjaśnia tej sprawy, natomiast zwraca się do prokuratora i woła z patosem: „Proszę mnie posadzić na ławie oskarżonych. Wtedy pozycya moja będzie łatwiejsza“. Szkoda, że nie postarał się o to na początku procesu.

Nasticz, według własnych zeznań, brał udział w wyrabianiu bomb, które były przeznaczone do wykonania zamachu na ks. czarnogórskiego. Nasticz na wezwanie czarnogórskiego obywatela Jowicewicza przybył do Cetynii, gdzie znajdowały się już bomby, sfabryykowane przez Nasticza w Kragujewaczu. Co robi Nasticz? Idzie prosto do czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych Tomanowicza i opowiada mu, że bomby przysłane zostały z Serbii. Czy to nie typowa zdrada agenta prowokacyjnego? Nasticz z całą czelnością powiada, że w czasie procesu o bomby w Cetynii składał zeznania — to jest zdradzał — z tego powodu, ponieważ chciał „zdemaskować fałszywą demokracyę belgradzką i fałszywy kierunek tamtejszej polityki“. Ponieważ jednakże ta „patryotyczna praca“, nie osiągnęła celu w zupełności, więc napisał i wydał osławioną broszurę p. t. „Finale“.

Zdradziwszy w Cetynii swoich serbskich towarzyszy, otrzymał od ks. czarnogórskiego 3 tysiące koron na podjęcie działalności przeciwko Belgradowi. Następnie obszernie zbija Nasticz zarzuty, że napisał „Finale“ z polecenia bana Chorwacyi Raucha albo prezydenta gabinetu węgierskiego Wekerlego. Może ma słuszność pod względem formalnym, może ani bar. Rauch, ani dr Wekerle nie dali mu podobnego polecenia, ale takie rzeczy z takim jak Nasticz człowiekiem załatwiają osobni pośrednicy, nie obawiający się kompromitacyi.

Po tych zeznaniach było już naturalnym wynikiem roli Nasticza, jeżeli obszernie dowodził, że rząd serbski popierał rewolucyjną organizacyę serbską w Austro-Węgrzech i że prasa serbska poza granicami Serbii, zwłaszcza w Zagrzebiu i Sarajewie popierała tę akcyę. I równie koniecznością roli Nasticza były jego ubolewania nad wewnętrznym stanem Serbii, dowodzenia, że profesor Masaryk został w błąd wprowadzony w sprawie procesu zagrzebskiego, tudzież inne tego rodzaju szczegóły. Dotąd składał Nasticz zeznania swoje jako odpowiedzi na pytania prokuratora, to też wszystko szło gładko — ale gdy następnie zaczął mu przedkładać pytania obrońca Hinkowicz, zaraz na wstępie Nasticz stracił nieco na pewności siebie. Naprzykład broszura „Jezuici w Bośni“ zwrócona przeciwko administracyi austryackiej, miała wyjść kosztem rządu serbskiego. a broszurę tę w Serajewie skonfiskowano. Nasticz tę okoliczność wyzyskuje na swoją korzyść. dowodząc, że wobec tego nie można go posądzać o stosunki z rządem austro-węgierskim. Ale gdy Hinkowicz zapytał o dowód, że broszurę drukowano kosztem rządu serb-

skiego. Nasticz odpowiedział tylko: „Przecież Pasicz nie da mi na to potwierdzenia“. I tak szło dalej w ogniu krzyżowych pytań obrony, przyczem Nasticz uniósł się kilka razy, gdy obrońca Hinkowicz wspomniał o szpiegach. Nasticz wyraz ten odniósł do siebie i bił pięściami w stół, za co prokurator nie przywołał go do porządku.

Albo znowu Nasticz wypiera się, że pisał do Cetynii o zamierzonym zamachu, a na to odpowiada obrońca Hinkowicz, że wie o tem o od ministra Tomanowicza i zastrzega sobie powołanie Tomanowicza na świadka. Co do ustnej zdrady zamachu wobec Tomanowicza przyznał się Nasticz.

Przesłuchanie Nasticza jeszcze się nie skończyło, ale dotychczasowe jego zeznania wystarczają, ażeby zupełnie poznać moralną nicość tego człowieka, a tem samem kruchość aktu oskarżenia, opierającego się na jego rewelacyach.

Chore stronnictwo.

Lwów, 17 lipca.

„Czas“ zmentorował moją korespondencyę, podającą wrażenia polityczne z pogrzebu ś. p. Kazimierza Badeniego. Nie mam wrażenia, żebym uchybił czci zmarłego lub dotknął uczuć rodziny. Było to dla mnie wprost niemożliwem, właśnie z powodu wielkiej czci dla ś. p. Kazimierza Badeniego za chwałę, którą imię polskie przez to okrył, że podjął z niemieckością walkę, która epokę w rozwoju Austryi sprowadziła. Daliście wyraz uznania dla wysokich zdolności administracyjnych zmarłego. Po niedołężnych rządach Alfreda Potockiego i szlacheckim bezrządzie Filipa Zaleskiego, wprowadził Kazimierz Badeni ład i rygor, dając z siebie przykład pracy. Sprawy ruskiej nie załatwił, ale usiłowania jego były rozsądne i trafne. Dziełami takiemi, jak reforma podatkowa i wyborcza, jak wprowadzenie nowej procedury cywilnej, odznaczył się jego gabinet.

To wszystko, co ś. p. Kazimierz Badeni godnego i doniosłego zdziałał, my starzy demokraci pamiętaliśmy zmarłemu, a wobec świeżej mogiły zapomnieliśmy niesprawiedliwości, których stronnictwo nasze od niego doznało.

To jest nasz takt.

A wasz, panowie z „Czasu“? Z waszego stronnictwa, któremu ś. p. Kazimierz Badeni służył i zasłużył się, nikt nad jego grobem nie przemówił, nikt go serdecznem wspomnieniem nie pożegnał. „Czas“ tłómaczy swoich tem, że niektórzy chorzy nie przyjechali. Czy całe stronnictwo było chore?

Uwagę moją, że prawica narodowa nie była reprezentowaną, zbywa „Czas“ wymienieniem posłów konserwatywnych, na pogrzebie obecnych. Ale skądże „Czas“ wie, że oni prawicę narodową reprezentowali? Czy to komu powiedzieli? Czemże zaznaczyli, że nie przyjechali, jako koledzy sejmowi i przyjaciele osobiści zmarłego?

Jeden z nich, ku zdziwieniu szerszego grona, to tylko demonstracyjnie zaznaczył, że z obecnym namiestnikiem nie ma nic wspólnego.

„Czas“ zarzuca mojej korespondencyi bezsilną złośliwość, z jego słów przebija złość i zapowiedź „skutków“. O co się jednak organ namiestnika złości, tego czytelnik jego nie wie, może sobie jednak powie, że zwykle nie ma słuszności ten, co się gniewa. x.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godz. 5 po południu.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Sekcye uchwaliły przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie wybudowania na gruntach pofortyfikacyjnych domów mieszkalnych dla urzędników magistratu i zakładów gminnych, tudzież w sprawie wybudowania domów dla służby miejskiej, zakładów miejskich i robotników na gruntach, nabytych przez gminę na Dębnikach.

Przełożenie koryta Rudawy. Roboty około nowego koryta Rudawy, prowadzone przez inżynierów pp. Bielańskiego i Darowskiego, szybko dobiegają do końca. Nowe koryto Rudawy otwarte będzie prawdopodobnie we wrześniu b. r. Obecnie odbywa się wydobywanie ostatniego metra ziemi na dnie koryta. W robocie są jeszcze mury ochronne od mostu na Zwierzyńcu do brzegu Wisły, syfony wodociągowe popod dno Rudawy, kanał równoległy do prawego wału Rudawy, mający odprowadzać nieczystości ze Zwierzyńca. W górze prowadzone są jeszcze ostateczne roboty przy drodze wojskowej Bronowice-Wola Justowska. W czterech przekopach płynie już woda Rudawy nowem korytem; dwa ostatnie są jeszcze zamknięte, gdyż prace około ich budowy uległy zwłoce z powodu sporu z jednym właścicielem, przez którego grunt przechodzi nowy kanał. Równocześnie odbywają się prace przygotowawcze około nakrycia starego koryta Rudawy w mieście i na Broniach.

Restauracya dzwonu. Na mniejszej wieżycy kościoła Najśw. Maryi Panny w Krakowie znajduje się piękny, starożytny dzwon, który wskutek pęknięcia jest obecnie bezużyteczny i ma być bez przetapiania zrestaurowany. Robotę tę powierzono francuskiemu mistrzowi, który ją uskuteczni na miejscu w Krakowie. W tym celu ustawiono rusztowanie i na wysokości trzech pięter musiano rozszerzyć okno wieżycowe, na którem ustawiono już potężny dzwon. Prace około zwindowania wykonywane są w nocy, ażeby nie tamować ruchu w tak ożywionym punkcie miasta.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zaznaczyć, co o tym dzwonie pisze Paprocki i inni kronikarze:

Stanisław Ciołek, wojewodzic mazowiecki, sławny z olbrzymiej siły, dzieckiem będąc, dwóch dorosłych mężczyzn każdego na dłoni nosił, kiedy dorósł ogromny dzwon w Krakowie wniósł na wieżę kościoła Panny Maryi, którego czterdziestu ludzi wciągnąć nie zdołało. Był to mąż takiej siły, iż drzewo świeżo ścięte, jak pochwycił ręką, soki z niego wyciskał. Najgrubsze powrozy rwał jak nici; 12 mieczów razem za końce ująwszy, z ziemi podnosił. Wał z drzewa do młyna wodnego, który 20 chłopów u jednego końca podźwignąć nie mogło, on sam z drugiego podnosił. W bójce dziesięciu mężnych i silnych wojowników przemógł. W walce z pogany na polu bitwy w obronie ojczyzny mężnie poległ.

Drugi słynny dzwon w Krakowie na Wawelu, t. zw. „Zygmunta“ — sto wołów wciągało na wieżę i odlano go — jak mówi tradycya — na tem miejscu, gdzie dziś są planty między pałacem biskupim a Zamkiem.

Z zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej otrzymujemy następujące pismo: W artykule „Nowej Reformy“, p. t. „Po walnych zjazdach“, z dnia 12 lipca b. r., podniesiono przeciw jednemu z członków komisyi matki zarządu głównego zarzut, że należał do agitatorów, którzy prowadzili walkę przeciw kandydatom komisyi matki. Prosimy o przyjęcie do wiadomości, że prezydyum zarządu głównego zbadało jak najdokładniej tę sprawę i stwierdziło, że pogłoska powyższa polega na omyłce i że żaden z członków komisyi matki nie prowadził żadnej agitacyi, a tem mniej walki argumentami, uwłaczającymi czci osobistej, przeciw żadnemu z kandydatów komisyi matki. Dr Ernest Bandrowski, prezes zarządu głównego T. S. L.

Pogrzeb ś. p. Adolfa Jugendfelna, znanego obywatela tutejszego, odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności z domu przy ulicy Sławkowskiej. W pogrzebie wzięły udział delegacye Tow. demokratycznego, polskiego stronnictwa demokratycznego, „Sokoła“ krakowskiego, młodzieży postępowo-demokratycznej i innych stowarzyszeń, których ś. p. zmarły był czynnym członkiem.

Z teatru miejskiego. Repertuar bieżącego tygodnia z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, zmienionym zostanie w ten sposób, że we czwartek w miejsce zapowiedzianej „Królowej Saby“, dane będą opery: „Pajace“ Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“ Piotra Mascagni'ego, z udziałem Ireny Sołłohub, Amalii Kasprowiczowej, Jadwigi Lachowskiej, Tadeusza Łowczyńskiego, Adama Okońskiego. Władysława Paszkowskiego, Bolesława Sulikowskiego i innych. W sobotę daną będzie po raz dziewiąty, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem opera Puccini'ego „Madame Butterfly“. Jutro we wtorek po raz drugi „Carmen“ z p. Jadwigą Lachowską (w partyi tytułowej), Jadwigą Debicką, Amalią Kasprowiczową, Marya Markówną, Tadeuszem Łowczyńskim, Adamem Okońskim, Władysławem Paszkowskim etc. We środę po raz ostatni operetka Straussa „Czar walca“ z pp. Heleną Miłowską i Heleną Schupp. W piątek i w niedzielę ulubiona operetka „Księżniczka dolarów“. W przyszłym tygodniu ukaże się po raz pierwszy głośna nowość operetkowa „Rozwódka“ Leona Falla, która grana będzie trzy dni z rzędu, t. j. w poniedziałek, we wtorek i we środę. We czwartek 29 b. m. opera Verdi'ego „Bal maskowy“ z pp. Sołłohub, Miłowską, Markówną, Łowczyńskim, Okońskim, Tarnawskim i Paszkowskim.

Telefon Kraków-Drezno. Dyrekcya poczt ogłasza: Z d. 10 b. m. zaprowadzono komunikacyę telefoniczną pomiędzy Krakowem a Dreznem. Należytość za trzyminutową rozmowę wynosi 3 K 60 h.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 3 po południu około mostu podgórskiego, rzucił się do Wisły w zamiarze samobójczym 38-letni szewc Karol M. Desperatowi, który poprzednio obciążył się kamieniami, pospieszyli z pomocą w sąsiedztwie znajdujący się flisacy i nieprzytomnego z trudem wyciągnęli z wody. Pierwszej pomocy udzieliło M. pogotowie ratunkowe.

Powodem samobójstwa miały być nieznaski rodzinne.

Ostrożnie z doniczkami. W sobotę po południu opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego dotkliwie rannego w ramię p. S. C. urzędnika szpitala św. Łazarza, na którego spadła na jednej z ulic Krakowa doniczka z kwiatami, z okna drugiego piętra.

Listy gończe. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadeszło doniesienie od władz policyjnych w Mineapolis w Stanach Zjednoczonych, że zbiegł stamtąd po zamordowaniu swojej żony niejaki Wojciech Połoniec pochodzący z Olszańca w powiecie nowosądeckim w Galicyi. Zbiegł udał się prawdopodobnie do Galicyi.

Z kraju.

Poronin, 17 lipca. (Wskrzeszenie straży pożarnej). Wskutek nieszczęścia, jakie dotknęło tutejszego naczelnika straży pożarnej p. Guta, zapomniano o Towarzystwie ochotniczej straży pożarnej, które po nastaniu sezonu znów do życia napowrót pobudzono. Straż posiada porządne przyrządy, które zostaną uzupełnione, a ponieważ straż przystąpiła obecnie do związku strażackiego, przeto odbędzie się tutaj także wkrótce kurs i ćwiczenia pod kierownictwem bawiącego u nas na świeżem powietrzu sekretarza p. Antoniego Szczerbowskiego.

Nowa droga turystyczna do Pienin. Po wybudowaniu kolei do Zakopanego i uzyskaniu zniżek dla turystów, ruch wycieczkowy w Tatry wielce się ożywił, i co dawniej było dostępne dla niewielu, dziś staje się udziałem wszystkich. Pieniny jednak, ten drugi, czarodziejski kąt ziemi polskiej, nie cieszą się jeszcze tak licznym napływem turystów, jak na to przez swą niezwykłą piękność zasługują. Powodem tego brak kolei, oraz długa i kosztowna droga kołowa ze Starego Sącza lub Nowego Targu; ci zaś z turystów, którzy chcieli tę drogę odbywać pieszo, nie znając ścieżek po rozległych górach i lasach, często musieli się błąkać i tracić czas ściśle obliczony. Aby temu zapobiedz i ułatwić zwiedzanie Pienin, wyznaczył zarząd oddziału Tow. Tatrzańskiego „Beskid“ w Nowym Sączu drogę turystyczną od stacyi kolejowej w Rytrze do Szczawnicy. Czerwone znaki rozpoczynają się od samego dworca kolei, prowadzą przez wieś Rytro do Roztoki Wielkiej, stąd droga rzuca się w górę i grzbietem górskim prowadzi na szczyt Prehyby (1200 m.); odtąd zaś obniżając się, schodzi grzbietem do wąwozu Sewerynówka i kończy się w parku górnym w Szczawnicy, odkąd już turysta może się kierować znakami Oddziału pienińskiego. Na początku i na końcu drogi ustawiono tablice oryentacyjne, znaki umieszczono przeważnie na drzewach, miejscami na słupach i kamieniach, tu i ówdzie znajdują się drogowskazy do źródeł.

Droga ta nietylko prowadzi do pięknego celu, t. j. do Pienin, ale jest przytem bardzo piękna i sama dla siebie może być celem. Malownicze górskie partye, szumiące potoki i wodospady, potężne, stare bory, młode gęstwy leśne, przepiękne polany i hale, zmieniające się jak w kalejdoskopie widoki w dal — na dolinę sandecką, na pasma Beskidu, potem na Spiż, Pieniny i Tatry — zachwycają oko turysty i każą zapomnieć o kilkugodzinnym (6—7 godz.) trudzie. Zwiedzanie Pienin jest przez tę drogę dla dobrego turysty nawet w przeciągu dwóch dni możliwe, biorąc za punkt wyjścia i powrotu Nowy Sącz. Noclegi znajdą turyści: w Pieninach w schronisku W. Pola, w Szczawnicy w hotelu Słowika, w Krościenku w hotelu Riegelhaupta, w Nowym Sączu w hotelu Imperial (dla członków Tow. Tatrzańskiego 20% opustu). Zarząd oddziału Tow. Tatrzańskiego „Beskid“ w Nowym Sączu udziela chętnie informacyj, zwłaszcza dla wycieczek zbiorowych i szkolnych, zaś Zarząd Oddziału Pienińskiego w Krościenku n. D. pośredniczy w zamawianiu łódek do słynnej jazdy Dunajcem.

Przemyśl, 17 lipca. Koło Pań T. S. L. w Przemyślu otwiera z początkiem roku szkolnego bursę ludową dla dziewcząt, które uczęszczają do szkół ludowych pospolitych lub wydziałowych. Warunki przyjęcia: 1) religia rzymsko-katol. 2) wiek od lat 10—16. 3) opłata miesięczna 20 kor., która może być zniżona w warunkach uwzględnienia godnych. Podania, zaopatrzone metryką chrztu i ostatniem świadectwem szkolnem, wnosić należy do 15 sierpnia, pod adresem przewodniczącej Komitetu bursy p. Laury Przybylskiej (Przemyśl, ul. Ochronek l. 5).

Zbrojny napad. Z Kołomyi donoszą do „Wieku Nowego“ o napadzie na dwór w Okrzesińcach, którego dokonało kilkunastu bandytów na koniach. Przybyli oni w nocy z 12 na 13 b. m., pozsiadali z koni i zaczęli dwór osaczać. Pani Wojciechowska, żona dzierżawcy Okrzesiniec, usłyszawszy podejrzane szmery, zbudziła swych synów, którzy uzbroiwszy się w strzelby i rewolwery, wyszli do ogrodu. Tu natrafiono na jednego z opryszków, który podniósłszy się z ziemi, zbliżał się z nożem ku jednemu z Wojciechowskich. Wówczas padł strzał jednego z jego braci, rozległ się przeraźliwy gwizd i za chwilę ruszyło kilkanaście koni, unosząc opryszków. Wojciechowscy, wraz z krewnym swym p. Baczyńskim, pobiegli do stajni, dopadli koni i ruszyli w pościg, lecz nie natrafili na bandytów, którzy uszli widocznie polami przez Prut. Bandyci musieli znać dobrze stosunki pp. Wojciechowskich, gdyż skorzystali z czasu, kiedy p. Wojciechowski bawił w Truskawcu. O napadzie zawiadomiono żandarmeryę, która przytrzymać miała jednego z opryszków w osobie parobka z Ispas.

Ze świata.

Z Warszawy. (Przebudowa dworca wiedeńskiego. — Wyrok śmierci).

— Dworzec warszawski kolei warsz.-wied. zbudowany przed pół wiekiem, przy kilku pociągach osobowych, obecnie przy 3.700 podróżnych, wyjeżdżających w ciągu jednej doby (w niedzielę nawet ilość podróżnych dochodzi do 9.000), okazuje się za ciasnym i niewystarczającym. Mając to na względzie zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zamierza przystąpić do zmian nietylko w dworcu, lecz i w układzie torów na stacyi osobowej.

Układ torów projektuje się zmienić w ten sposób, żeby obecne dwa dworce, po złączeniu ich pawilonem od ulicy Marszałkowskiej i dokonaniu odpowiednich przeróbek, oraz obecne tory peronowe przeznaczyć wyłącznie dla wyprawiania pociągów osobowych. Z czterech torów, trzy od Alei Jerozolimskiej byłyby przeznaczone dla kolei wiedeńskiej, a jeden od ulicy Chmielnej dla kolei obwodowej.

— Sąd wojenny rozpatrzył w sobotę sprawę Józefa Kajdańskiego, oskarżonego o napad bandycki, dokonany w lipcu roku ubiegłego na drodze między Sławkowem a Strzemieszycami. Ofiarą jego stał się przejeżdżający kupiec, Szapol, któremu K. pod grozą rewolweru zrabował 69 rubli. Wyrokiem sądu Kajdańskiego, skazano na śmierć przez powieszenie.

Konkurs na teatr. Z Lublina donoszą: Tow. przyjaciół teatru polskiego w Lublinie ogłasza konkurs na wydzierżawienie teatru Wielkiego na sezon 1909/10.

Teatr zostanie wydzierżawiony dyrektorowi Tow., który będzie przedstawiał największe gwarancye, że się wywiąże odpowiednio z przyjętych zobowiązań.

Jak Japonki łowią mężów. Zwyczaje europejskie zakorzeniają się coraz więcej w Japonii, mianowicie wszystko, co praktyczne, starają się Japończycy sobie przyswoić. Nawet zakorzeniony już u nas bardzo zwyczaj szukania męża za pomocą anonsów w gazetach został przez Japonki uznany za wcale niezłą rzecz i jest przez nie dość licznie praktykowany. Tylko piękne córki Japonii zupełnie inaczej biorą się tam do dzieła, aniżeli nasze kandydatki do stanu małżeńskiego. Japonka ogłasza: „Jestem kobietą piękną i młodą, a płeć moja tak delikatna, jak kwiat wiśni. Twarz moja podobna do tchnienia poranku, o kształcie młodego orzecha. Oczy moje cudnie piwne, świecą się jak polerowane drzewo, a są ukryte pod dwoma owalnemi powiekami, które kształtem przypominają słodkie migdały. Delikatności mych rąk nie przyćmi nawet kwiat chryzantemu, a ciało moje jest tak jasne, jak wschodzący księżyc. Dłonie i stopy moje są najdrobniejsze w całej Yokohamie, a paznokcie błyszczą jak powierzchnia morza wśród ciszy. Męża pragnę uszczęśliwić za dnia i w nocy, pragnę mu służyć, a on będzie mym panem. Będę go pielęgnować jak kwiat; śpiewać mu jego najulubieńsze piosnki i głaskać jego oczy, skoro będzie zuużony. Ku mężowi będzie skierowana cała ma tęsknota“.

Oto tak wygląda anons japoński i oczywiście taki anons zawsze odnosi skutek. Podajemy go za wzór naszym czytelniczkom.

Zguba. Bawiąca w mieście naszem dziennikarka polska z Ameryki, p. K. zgubiła wczoraj po południu podczas przechadzki po Błoniach złoty zegarek pamiątkowy z monogramem S. K. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę.

Sprostowanie. W mowie, wypowiedzianej w sobotę na pogrzebie ś. p. Heleny Modrzejewskiej przez dyrektora teatru miejskiego w Krakowie, p. Solskiego, wydrukowano mylnie: „z koroną sławy kładzie dziś ś. p. Modrzejewska do grobu korną pamięć naszą“ zamiast: „z koroną sławy kładzie dziś ś. p. Modrzejewską korna pamięć nasza“, co niniejszem prostujemy.

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył Stanisław Boduszyński z Pliszczyna (w Królestwie Polskiem) 100 K.

Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarza w fabryce tytoniu w Krakowie, Karola Nowaka, wicedyrektorem w VII randze.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało prowizorycznego adjunkta kasowego Aleksandra Wierzbiańskiego adjunktem kasowym w IX klasie rangi przy głównej kasie krajowej we Lwowie, a starszego strażnika skarbowego Romana Nowakowskiego poborcą cłowym w XI klasie rangi.

Z kalendarza. W poniedziałek 19 lipca: Wincentego a Paulo w.; we wtorek 20 lipca: Czesława i Hieronima; we środę 21 lipca: Praksedy i Daniela pr.

Wschód słońca 19 lipca o godz. 3 min. 54, zachód o godz. 7 m. 39; długość dnia 16 godzin min. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 lipca termometr doszedł od + 14·2 do 24·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·4 mm., termometru + 16·4 C.; cisza.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.
We wtorek: „Carmen“.
We środę: „Czar walca“.
We czwartek: „Pajace“ i „Cavaleria Rusticana“ (występ Ireny Sołłohub i T. Łowczyńskiego).
W piątek: „Księżniczka dolarów“.
W sobotę: „Madame Butterfly“ (występ T. Łowczyńskiego).
W niedzielę: „Księżniczka dolarów“.

Dział ekonomiczny.

Nowe składnice pocztowe. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 sierpnia wejdą w życie składnice pocztowe w Sieklówce dolnej (Jasło), Lubeni (Rzeszów), Berdychowie (Jaworów) i Zalesiu (Czortków).

Składowe. Dyr. kol. państw. ogłasza: Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynu na stacyi w Jaśle, skraca się czas wolny od opłaty składowego dla nadchodzących do tej stacyi przesyłek, które kolej wyładowuje, o ile czas według taryfy więcej aniżeli 24 godzin wynosi, od 15 lipca b. r. aż do odwołania na 48 godzin i podnosi się należytości składowe, które należy uiszczać po upływie czasu wolnego od składowego o 50 prc.

Archiwum zamku w Zatorze.

Na posiedzeniu grona konserwatorów w Galicyi zachodniej w dniu 15 czerwca 1909 r. przedłożył konserwator dr Stanisław Estreicher następujące sprawozdanie:

W pierwszych dniach czerwca doszło do mojej wiadomości, że przy sposobności sprzedaży dóbr zatorskich zostało także pozbyte jednemu z handlarzy zatorskich archiwum, odnoszące się do tych dóbr, a mieszczące się dotychczas w zamku zatorskim. Istotnie w Zatorze w dniu 7 czerwca przekonałem się o prawdziwości tej pogłoski. — Mianowicie po sprzedaży dóbr zatorskich przysłała dotychczasowa ich właścicielka p. Augustowa hr. Potocka swojego kamerdynera Francuza i poleciła mu usunąć stamtąd ruchomości, część odesłać do Warszawy, a część rozprzedać na miejscu. Jak mnie objaśniono, kamerdyner ów sprzedał istotnie na miejscu wiele cennych pamiątek i mebli, które wywieziono do Wiednia — co zaś najbardziej oburzające, archiwum zamkowe sprzedał na cetnary arendarzowi zatorskiemu Schneidrowi.

Otrzymawszy takie informacye, rozpocząłem starania o odzyskanie i uratowanie powyższego archiwum. Dzięki usiłowaniom moim i prof. dra Stan. Krzyżanowskiego, a przy pomocy p. Józefa Serugi, słuchacza filozofii, udało się tę sprawę pomyślnie załatwić.

Archiwum sprzedał pierwszy nabywca Schneider kilku handlarzom w Piotrowicach, Oświęcimie i Chrzanowie i z ich rąk udało się odzyskać prawie wszystko to, co nabyli, tylko mała część uległa zatracie. Kilkadziesiąt aktów i ksiąg dostało się już dawniej, jako dar p. Serugi, który odkupił je wprost od handlarza Schneidra, do archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Wprawdzie biblioteka i część archiwum zatorskiego, wedle pogłosek, miała być przewieziona do Jabłonnej, nie zmienia to jednak faktu, że dawne archiwum dominium zatorskiego uległo tak smutnemu losowi.

Archiwum to mieściło się w wilgotnym i brudnym lochu, właściciele dotychczasowi nie dbali widocznie o nie, tak że część jego zniszczyła zupełnie wilgoć, a z wielu aktów i ksiąg pozostały tylko zbutwiałe strzępy. Pozostało przecież dosyć rzeczy cennych. Na zbiór ten składa się przecież prawie komplet archiwum z końca XVIII. i z XIX. wieku, obejmując kilkanaście tysięcy aktów i około 100 ksiąg mandataryuszy, księgi kasowe, dochody i rozchody, kresencye, zboża z folwarków, inwentarze, raporty lasowe, kontrakty dzierżaw, mapki wsi i plany budynków gospodarskich klucza zatorskiego, który stanowiły wsi: Przeciszów, Koży, Gorzeń, Ponikiew, Rzeki, Hecznarowice, Nowa wieś, tudzież m. Zator, znalazły się także taksa do klucza wiśnickiego.

Ze względu, że tego rodzaju materyały należą u nas do bardzo rzadkich, przedstawia ten dział aktów dużą wartość zwłaszcza do dziejów chłopów i ich uwłaszczenia.

Po za temi kilkaset aktów spraw majątkowych Henryka Dulskiego, Apolonii z Ustrzyckich Poniatowskiej, Izabeli Branickiej, Konstancyi z Poniatowskich Tyszkiewiczowej do rodzin Wąsowiczów, Jordanów, Lubomirskich, Potockich i Radziwiłłów, tudzież do Jabłonnej, majątku ks. Józefa; część korespondencyi Wilhelma Radziwiłła (między tem listy Kraszewskiego i Akielewicza) w sprawie oświaty na Litwie.

Ze starszych rzeczy są 2 fascykuły aktów z lat 1582—1780 przeważnie do wsi Gierałtowic, tudzież bardzo ciekawy rękopis rachunków starostwa zatorskiego 1722—1730.

Oto krótkie i na razie pobieżne przedstawienie zawartości archiwum.

Niezrozumiałem jest zarówno niedbalstwo, z jakiem się jego dotychczasowi właściciele z nim obchodzili, jak i ta barbarzyńska sprzedaż archiwum na cetnary, którą ostatnia właścicielka zarządziła.

Grono uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy do uratowania tego archiwum się przyczynili, a w szczególności p. Józefowi Serudze, słuchaczowi filozofii, pp. starostom Biesiadeckiemu w Białej i Rudzkiemu w Chrzanowie, Antoniemu Śmieszkowi, członkowi Rady powiatowej i inspektorowi Bieleckiemu w Oświęcimiu, burmistrzowi dr. Tarchalskiemu w Zatorze.

I. Zjazd internistów polskich.

Kraków, 19 lipca.

W mieście naszem zebrał się dziś pierwszy zjazd internistów polskich, na który większa część uczestników przybyła już wczoraj i wzięła udział w zebraniu towarzyskiem, które się odbyło wieczorem w sali Starego Teatru. Posiedzenie zjazdowe pierwsze rozpoczęło się dziś o godzinie 9 rano w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych, poprzedzone żywym napływem uczestników, witanych przez prezydyum komitetu prof. Jaworskiego, docenta Mięsowicza, doktorów Korolewicza i Łapińskiego. Na sali cały szereg delegatów, między innymi: dr Chełchowski i dr Rzętkowski (stow. lekarzy polskich w Warszawie); dr Sokołowski i dr Jakowski (Tow. lekarsk. w Warszawie); dr Gantkowski („Nowiny lekarskie“ Poznań); dr Raichmann i dr Sokołowski („Gazeta lekarska“ Warszawa); dr Zawadzki (red. „Medycyny“ Warszawa); prof. Raczyński („Tygodnik lekarski“ Lwów); dr Szczepan Mikołajski („Głos lekarzy“ Lwów); poseł Bernadzikowski (Wydział kraj.); dr Merunowicz (namiestnictwo), hr. Jan Potocki (Tow. balneologiczne); prof. Gluziński (wydział lekarski uniw. lwowskiego); prof. Rencki i docent Nowicki (Tow. lekarzy galicyjskich — Lwów).

Nadto biorą udział: dr Szymański z Chicago, dr Tomaszewski z Poznania, dr Barszczewski, dr Janowski, dokt. Bączkiewicz, dokt. Zenczakowski, doktor Pawiński, doktor Muttermilch z Warszawy, dr Sęgajło, drowie Ruszczyc i Januszkiewicz z Kijowa, dr Szenk z Kielc, dr Marya Bechter z Nieszawy, dr Fiedler z Radomia, dr Opolski ze Lwowa, dr Binder z Meranu, cały szereg lekarzy z Krakowa, Lwowa i prowincyi. Obecnych również jest kilku lekarzy wojskowych, prezydent dr Leo z wiceprezydentem Szarskim i t. d.

Zjazd zagaił prezes komitetu prof. Jaworski następującą przemową:

Zagajenie.

Myśl urządzania zjazdów internistów polskich kiełkowała już dawno, tak w Warszawie, jak i w Krakowie, a urzeczywistnienie jej stawało się z roku na rok coraz większą koniecznością. Za zjazdami przemawiają względy naukowe, zawodowe, społeczne, a w naszych stosunkach — narodowe. Zjazdy lekarskie mają uwidocznić poziom wiedzy lekarskiej u nas, uchronić, aby się nie obniżał, zachęcić do pracy nad postępem nauki. Muszą dawać obraz stosunków zdrowotnych naszego społeczeństwa, zwłaszcza tam, gdzie one jeszcze przez władze nie są uwzględniane, i muszą nawoływać rządy i społeczeństwo do poprawy. Mają być skarbcem czystości i miejscem dla urabiania się języka lekarskiego, oznaką jedności narodowej. Z biegiem czasu wyłoni się na zjazdach jeszcze wiele kwestyj wspólnych, które będą obchodziły wszystkich lekarzy na ziemiach polskich.

Myśl zwołania dzisiejszego zjazdu skrystalizowała się w roku 1907 na zjeździe przyrodników i lekarzy we Lwowie. Tam lekarze warszawscy i lwowscy wyrazili życzenie odbycia zjazdu internistów w Krakowie i mnie polecili jego zorganizowanie. Utworzyliśmy w tym celu w Krakowie komitet i zabraliśmy się do dzieła, jednak nie bez pewnych refleksyj i obaw o wynik. Wprawdzie mogliśmy liczyć na dostateczną liczbę uczestników, gdyż na przeszło 3.000 polskich lekarzy, tak zwanych internistów, praktykujących na ziemiach polskich, znajdzie się zawsze dostateczna liczba, która chętnie weźmie udział w zjeździe. Nasuwała się jednak przy naszych dzisiejszych niekorzystnych stosunkach społecznych i politycznych ta obawa, że nie będzie dostatecznego materyału naukowego dla obrad zjazdu.

W największej dzielnicy polskiej nauka uniwersytecka leży odłogiem, a nieliczne prywatne zakłady lekarskie stoją tylko ofiarnością i poświęceniem się poszczególnych jednostek i walczą z niedostatkiem materyalnym. Podobnie niekorzystnie przedstawiają się stosunki w dzielnicy poznańskiej. U nas w kraju autonomiczne władze krajowe zajmują się obecnie zakładaniem szpitali, lecz postęp i kierunek naukowy bywa w nich trwale pomijany. Nieliczne prywatne zakłady lecznicze na tę stronę również nie zwracają uwagi. Jedno tylko zakopiańskie sanatoryum chlubnie się odznacza tem, że łączy w sobie szczęśliwie — leczenie i kierunek naukowy.

Pozostają — dwie uniwersyteckie kliniki w Krakowie i Lwowie. Te muszą w pierwszym rzędzie pielęgnować stronę dydaktyczną, gdyż wykształcenie dzielnych lekarzy jest najważniejszą potrzebą dla społeczeństwa naszego i stanu lekarskiego. Naukowego kierunku w nich należycie uprawiać nie można z powodu małej ilości łóżek wyznaczonych, a jeszcze więcej z braku dostatecznych funduszów. Rządowa dotacya naukowa w kwocie 1300 koron rocznie nie wystarcza nawet na zaspokojenie samych potrzeb dydaktycznych; na cele prac naukowych środków brak. Oprócz tego w naszych stosunkach społecznych garnie się do nauk lekarskich przeważnie młodzież mniej zamożna, która musi szukać w praktycznem wykonastwie lekarskiem zabezpieczenia swego bytu. Materyalnie niezawisłych pracowników naukowych — wydaje społeczeństwo nasze dotąd jeszcze niestety bardzo mało. Zresztą dwa warsztaty naukowe na 20-millonowy naród, to stanowczo za mało. Dalej postęp naukowy u nas jest trudny. Tam, gdzie równocześnie pracuje 30 naukowych, dobrze wyposażonych klinik i tyle zakładów lekarskich prywatnych i miejskich i kilka akademij lekarskich, każdy zakład może pracować w jednym obranym kierunku i pogłębiać naukę lekarską. U nas zakłady kliniczne nie mogą pracować jednostronnie, lecz muszą obejmować całokształt wiedzy, gdyż nie spełniłyby swego zadania dydaktycznego.

Pomimo tych niekorzystnych warunków pracy, dzisiejszy nasz program naukowy okazuje się pokaźnym. Znajdujemy w nim, najnowsze i najważniejsze zagadnienia wiedzy lekarskiej, zaprzątające umysły zagranicznych badaczy: jak działanie radu na ustrój, serodyagnostykę kiły, metodę opsoninową w chorobach zakaźnych, badanie poszczególnych ruchów i schorzeń serca metodą elektroświetlną; — mamy w naszym programie kwestyę dla naszego społeczeństwa pierwszorzędnego znaczenia, jak pozbycie się plagi gruźliczej; wreszcie poruszono aktualną kwestyę praktyczną, która obchodzi w równej mierze lekarzy, jak i leczącą się publiczność t. j. zapobieżenie rozwielmożnianiu się szalbierstwa z bezwartościowemi lekami.

Pokazuje się, że lekarze polscy, kroczą z postępem nauki. I musimy przyznać, że dzieje się to własnemi ich siłami. Niema bowiem u nas jeszcze mecenasów nauk lekarskich: nie mamy miliarderów, którzyby fundowali szkoły lekarskie, nie mamy lordów, którzyby zakładali szpitale i zakłady specyalne, niema mieszczaństwa, któreby wznosiło instytuty pasteurowskie, nie mamy miast bogatych, któreby zakładały akademie lekarskie. Pomimo to nie giniemy dotąd, lecz owszem rozwijamy się, o ile nas na to stać.

Komitet organizujący miał zaledwie kilka miesięcy czasu na przygotowanie zjazdu. W tym czasie starał się według możności wszystko zrobić, coby mogło zjazdowi pracę ułatwić, a zwłaszcza uczynić ją owocną. Było naszem staraniem wciągnąć w nasz program i te gałęzie medycyny, które stoją w bezpośrednim związku z medycyną wewnętrzną lub stanowią jej podstawę. Jesteśmy bowiem tego przeświadczenia, że dzisiejsze rozszczepianie nauki lekarskiej na drobne specyalności ma więcej ujemnych, niż korzystnych stron dla zawodu lekarskiego, a więcej jeszcze dla leczącej się publiczności i że każdy lekarz powinien się starać

poznać całą wiedzę lekarską, a niekoniecznie wszystko praktycznie wykonywać. Bardzo żałujemy, że zapowiedziany zjazd chirurgów został odwołany i nie mógł się odbyć jak to było naszem życzeniem, tuż obok zjazdu naszego, a przez to tak potrzebna obopólna wymiana zdań pracujących na jednem i drugiem polu, nie może nastąpić.

Zbyt krótki czas, jaki pozostawał komitetowi do prac przygotowawczych nie pozwolił na wykonanie niektórych projektów, a przedewszystkiem na urządzenie wystawy lekarskiej i zdrojowej. Musieliśmy się ograniczyć do zastawienia tego stołu biesiadnego, jaki się znajduje w dzisiejszym programie. — Zechcą nasi mili koledzy, którzy pospieszyli z nad Warty, Wisły, Willi, Dniepru i Dniestru usiąść z nami przy nim.

Nasz dzisiejszy zjazd został zaszczycony obecnością wielu wysokich i życzliwych gości, reprezentantów władz rządowych, przedstawicieli instytucyj i towarzystw naukowych, jakoteż prasy polskiej. Mowca wszystkich powitał serdecznie, do prasy zaś zwrócił się z następującemi słowy:

Do szanownych przedstawicieli naszej prasy, która niesie oświatę i uświadomienie w najszersze warstwy naszego społeczeństwa, zwracamy się z prośbą, aby zechcieli przysłuchiwać się cierpliwie naszym obradom. Przekonają się oni, że lekarze polscy stoją na tej samej wyżynie wiedzy lekarskiej, co i zagraniczni i na to samo zaufanie zasługują. Dowiedzą się, że lekarze polscy zajmują się żywo kwestyami społecznemi. — Wbrew swym interesom materyalnym, z własnej inicyatywy zakładają dla dobra swego społeczeństwa stowarzyszenia hygieniczne, ratunkowe, przeciwgruźlicze, a czynią to własnemi siłami. Nawołują oni równocześnie władze do polepszenia stosunków sanitarnych w kraju. Lekarze polscy są w naszem społeczeństwie czynnikiem postępu, kroczącym naprzód, lecz nie rozsadzającym społeczeństwo na kasty i partye, lecz łączącym je i jednoczącym w imię zasad humanitarności i miłości bliźniego. — Naszymi przodownikami w tym kierunku są przedwcześnie zgaśli mężowie: ś. p. Henryk Jordan w Krakowie i ś. p. Teodor Dunin w Warszawie.

Szanowni przedstawiciele prasy zechcą szerzyć w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa zrozumienie naszych intencyj i naszych usiłowań, aby społeczeństwo w swym własnym interesie nas zrozumiało i popierało. Społeczeństwo nasze zechce sobie uprzytomnić, że tylko dzięki postępowi wiedzy lekarskiej, trąd, czarna ospa, dżuma — nie są dziś średniowiecznym biczem bożym; cholera, szkorbut, dyzenterya, róża przyranna, gorączka połogowa i wścieklizna nie przedstawiają tej grozy, co lat temu kilkadziesiąt. — Im społeczeństwo nas lepiej zrozumie, im wcześniej i energiczniej nasze usiłowania popierać będzie, tem lepiej będzie dla niego.

Mowy powitalne.

Protomedyk dr Merunowicz powitał imieniem namiestnictwa pierwszy zjazd internistów polskich.

Poseł Bernadzikowski imieniem Wydziału krajowego witając zjazd, wskazuje na ważne zagadnienie, stojące na porządku dziennym, t. j. kwestyę gruźlicy. Wydział krajowy urządził ankietę w sprawie zwalczania tej groźnej choroby; rezultaty obrad zjazdu będą drogowskazem dla dalszej akcyi w tym kierunku. (Oklaski.)

Prezydent dr Leo, nawiązawszy do tego, że pierwszym autonomicznym prezydentem Krakowa był internista prof. Dietl, wskazał, że Kraków poczuwa się do obowiązku popierania wszelkich usiłowań lekarskich na polu zdrowia publicznego, stosuje je w praktyce i tak postępować będzie nadal. Prezydent życzy zjazdowi owocnych obrad imieniem miasta. (Oklaski.)

Prof. Cybulski wita zjazd imieniem Akademii umiejętności, prof. Gluziński imieniem wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego, prof. Wachholz im. wydziału lekarskiego uniw. Jagiellońskiego.

Dr Gantkowski wita zjazd im. wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Żal serce ściska, że Poznań nie może u siebie przyjąć uczestników zjazdu, bo wszakże przed kilku laty zjazd przyrodników i lekarzy polskich w Poznaniu został zakazany! Mimo to od pnia macierzystego polskiej nauki lekarskiej Polacy oderwać się nie pozwolą i kulturę na granicach naszych szerzyć dalej będą. (Żywe oklaski).

Dr Sokołowki i dr Rzętkowski złożyli pozdrowienia im. Towarzystwa lekarskiego i Towarzystwa lekarzy polskich w Warszawie, dr Janiszkiewicz, im. Towarzystwa lekarzy polskich w Kijowie, dr Opolski im. Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Dr Szymański pozdrawia zjazd imieniem Towarzystwa lekarzy polskich w Chicago, i Milwauke. Mowca przedstawia stosunki wśród lekarzy polskich w Ameryce, organizujących się dopiero i składa ich imieniem „Szczęść Boże". (Oklaski).

Przemawiali następnie: dr Fiedler (Radom), dr Rencki (Towarzystwo lekarzy lwowskich), prof. Dobrowolski (Towarzystwo lekarskie w Krakowie).

Hr. Jan Potocki wita zjazd im. Polskiego Towarzystwa balneologicznego. Młoda ta instytucya istnieje dopiero od lat kilku i pragnie razem z internistami pracować i iść im na rękę. W skarbcu naszych zdrojowisk mamy brylanty nieoszlifowane, rzeczą internistów będzie je uszlachetnić, tak, jak to się dzieje zagranicą, gdzie zdrojownictwo stanowi jeden z głównych punktów budżetu krajowego. Towarzystwo balneologiczne prosi o wskazówki dla swojej pracy, a mowca składając życzenia zjazdowi, przedkłada prośbę, aby przyszły zjazd — w rocznicę Grunwaldu — odbył się w Rymanowie. (Żywe oklaski).

Przemawiali następnie: dr Brudziński (Łódź), dr Zanietowski, dr Zawadzki (im. prasy lekarskiej).

Wybór prezydyum.

Po odczytaniu całego szeregu nadeszłych depesz, dokonano przez aklamacyę wyboru prezydyum.

Prezesem wybrano prof. Antoniego Gluzińskiego ze Lwowa; sekretarzami dra Gantkowskiego z Poznania, dra Rzętkowskiego z Warszawy, dra Frankego ze Lwowa, dra Latkowskiego z Krakowa.

Prezes prof. Gluziński podziękował za wybór i wyraził gorące uznanie komitetowi zjazdu i jego prezesowi prof. Jaworskiemu za znakomite przygotowanie i urządzenie zjazdu.

Wykłady.

Nastąpiły wykłady o gruźlicy. Szereg ich rozpoczęli dr Rzętkowski z Warszawy i dr Brudziński z Łodzi.

Tygodniki lekarskie „Gazeta lekarska" (Warszawa), „Przegląd Lekarski" (Kraków), oraz „Przegląd Pedyatryczny" wydały zeszyty, poświęcone zjazdowi.

— Bufet dla uczestników zjazdu w klinice urządziła znana firma p. Aksmama (z ulicy Floryańskiej). Wód orzeźwiających użyczyła bezinteresownie firma Rząca i Chmurski.

Głosy publiczne.

Wyjeżdżając z Krakowa poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy podczas czteroletniego mego pobytu w grodzie podwawelskim otaczali mnie sympatyą i życzliwem poparciem zarówno w moim zawodzie nauczycielskim, jak i w stosunkach osobistych. Zachowam o nich długo najżyczliwszą pamięć. *Mieczysław Horbowski.*

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lipca.

Szesnastodniową wycieczkę w Tatry organizuje akademicki Klub turystyczny we Lwowie, w czasie od 28 lipca do 12 sierpnia b. r. Do udziału w wycieczce potrzebna wprawa turystyczna. Bliższych informacyj udziela (także listownie) lwowski akademicki Klub turystyczny, Zakopane, ul. Krupówki 51.

Echa wystawy kościelnej. Dzienniki lwowskie zamieszczają następujące pismo:

Podpisani zakładają protest przeciw uchwale sędziów na wystawie kościelnej z działu malarstwa religijno-artystycznego i rzeźby, a to z następujących powodów: Jeżeli według brzmienia wyroku sędziów, postanowiono artystów nie oceniać, na jakiej podstawie przyznano za prace z działu malarstwa i rzeźby artystycznej 1 dyplom honorowy, 1 medal złoty, 1 srebrny, 1 bronzowy i 1 list pochwalny? Jakie właściwie mają wytłumaczenie jurorzy, odkładając pominiętych artystów do następnego roku i jakiejś świeżej wystawy, gdy innych obecnie nagrodzono? Wobec tej rażącej sprzeczności ogłoszonej uchwały, zarazem dziecinnej obietnicy na przyszłość — podpisani zniewoleni są założyć niniejszy protest, wyrażając nadzieję, że Liga pomocy przemysłowej sprawę tych sprzeczności wyjaśni publicznie. Ludomir Koehler artysta malarz, Karol Polityński artysta malarz, Stefan Tomasiewicz artysta malarz, Leonard Winterowski artysta malarz.

Lwowski chór akademicki, otaczany od szeregu lat powszechną sympatyą w szerokich kołach naszej publiczności, urządza w tym roku, jak w latach ubiegłych, wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach polskich. W roku bieżącym święci chór jubileusz 10-letniego istnienia. W ciągu tego czasu potrafił dzielny zespół pozyskać sobie szeroką sławę w kraju. To też w poczuciu tego faktu dokłada chór wszelkich starań, aby koncerty tegoroczne stały się uwieńczeniem dziesięcioletniej pracy około kultu pieśni polskiej. W dniu 31 lipca zawita zespół z pierwszym koncertem do Truskawca, skąd kolejno bawić będzie: 2 sierpnia w Krynicy, 4 w Szczawnicy, 7 w Zakopanem, 8 w Rabce, 10 po raz drugi w Krynicy, a wreszcie w Jaremczu.

Z politechniki. P. Wincenty Tarnawski, zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Siczyński. Podajemy bez komentarza następujące doniesienie dzienników lwowskich:

„Wydział „Narodnego komitetu" odbył nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie Siczyńskiego. Po przeprowadzeniu namiętnej dyskusyi, postanowiono pasować go na bohatera narodu ukraińskiego, a dla zewnętrznej manifestacyi zarządzić rok żałoby. Manifestacya ta ma być w ten sposób przeprowadzona, że przez cały rok ukraińcy nie będą urządzali zarówno publicznych, jak i domowych zabaw i wieczorków, powstrzymując się zupełnie od tańców, wesołej muzyki i jasnych toalet. Manifestacya obejmuje także huczne wesela, które w tym roku mają być zupełnie zaniechane. Natomiast będą odbywały się tylko odczyty i koncerty wokalno-muzyczne, z których dochód przeznaczony będzie na fundusz budowy szkół ruskich im. Oleny Siczyńskiej. O zarządzeniu roku żałoby pojawi się manifest do ludu ukraińskiego z tem, żeby pieniądze, jakie wydanoby w roku żałoby na rozrywki i toalety, składano na fundusz „Narodnego komitetu". Następnie postanowiono nie zasypiać sprawy uwolnienia Siczyńskiego, w tym kierunku nadal prowadzić akcyę i wezwać klub ukraińskich posłów w Radzie państwa, aby tej akcyi i nadal użyczył swego poparcia. Głównym terenem akcyi będzie parlament wiedeński, gdzie za cenę poparcia rządu — jak mówią — w stosownej chwili, drogą amnestyi okupią wolność dla Siczyńskiego".

Echa morderstwa Stoffów. Badania psychiatryczne mordercy Stoffów, Fedka Dawydiaka, zostaną w najbliższych dniach ukończone. Wynikiem ich jest przekonanie lekarzy, że Dawydiak jest symulantem. Wobec tych wyników badań, Dawydiak zaprzestaje już taktyki symulowania. Sędzia śledczy dr Zgóralski bawił w ostatnich dniach w Czerniowcach, gdzie przesłuchiwał cały szereg pracodawców Dawydiaka. Wszyscy zeznawali dla niego bardzo korzystnie, stwierdzając, że był sprytnym samoukiem, nigdy zaś nie zdradzał jakiegoś zboczenia umysłowego. Wobec tego, że śledztwo już jest na ukończeniu, rozprawa przeciw Dawydiakowi odbędzie się prawdopodobnie już w kadencyi wrześniowej. Dawydiak odpowiadać będzie za skrytobójcze morderstwo.

Podejrzany pan. Policya lwowska zbadała już identyczność osoby p. Wajdy ze Śląska pruskiego, którego aresztowano we czwartek w nocy, bo podejrzanem wydało się rozrzucanie przez niego pieniędzy. Jest to istotnie właściciel realności, który sprzedał domy. Wypuszczono go na wolność.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Hermetysta polski.** Utalentowany poeta i literat, Józef Jankowski, zajmujący się od kilku lat studyami nad naukami t. zw. hermetycznemi lub okultystycznemi, otrzymał świeżo za pracę swoją po łacinie z tej dziedziny od Wyższej szkoły hermetycznej w Paryżu, pozostającej pod dyrekcyą głośnego dra Papusa, (Ecole Superieure Libre des Sciences Hermétiques) tytuł doktora nauk hermetycznych (docteur en hermétisme ad honorem). Praca nosi tytuł: „Joannis Pici mirandulae, summi philosophi, Heptaplus modo schematis ad oculos comparata. Accessit item abbreviata expositio cabbalistica primae dictionis, id est: In principio. Tabulam construxit Josephus Jankowski, mir Pici ingenii, ritae plenitudinis, scriptorum adamans contemplator, vestigia ejus perpie inieus, Varsavia a... 1909).

Praca ta została wydrukowana w formie dużej tablicy z przedmową, w 100 egzemplarzach w Warszawie i rozesłaną przez autora wybitniejszym hermetystom w Europie, tudzież odpowiednim stowarzyszeniem i instytucyom. W odpowiedzi na to przesłanie, szkoła hermetyczna paryska obdarzyła polskiego hermetystę dyplomem, wraz z wyżej wymienym doktorskim tytułem. Praca łacińska p. Józefa Jankowskiego, jest schematycznem ujęciem tradycyjnej doktryny Pika Miranduli, głośnego hermetysty z XV. wieku i jak głosi przedmowa, jest zapowiedzią polskiej pracy o Piku Mirandull i jego dziełach.

— **Nowe książki.**

Dr J. S. Zubrzycki: „Architektura rynku krakowskiego z czasów Królestwa Polskiego. Czcionkami drukarni i stereotypii A. Koziańskiego. Kraków 1909.

Józef Lorenz: „Zmartwychwstanie". Utwór sceniczny w 3 aktach. Kraków 1909.

K. Stasiniewiczowa: „Hodowla ptactwa domowego". Z licznemi rycinami. Biblioteka „Macierzy Polskiej". Lwów 1909.

Aleksander Woycicki: La classe ouvrière dans la grande industrie du Royaume de Pologne. Ch. Peeters, Imprimeur-Editeur Louvain, Félix Alcan, Libraire Paris. 1909.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 lipca.

Ankieta szkolna.

Lwów. Ankieta szkolna trzecia z rzędu rozpoczęła dziś swoje obrady w pałacu namiestnikowskim. Bierze w niej udział znacznie mniej uczestników, niż w dwóch poprzednich.

Starosta Niesiołowski, członek Rady szkolnej referował dwa pierwsze punkta kwestyonaryusza, dotyczące zakładania szkół w tych także gminach, których ustawowo do tego nie można zmusić.

Starosta Czerny, członek Rady szkolnej, referował trzy dalsze punkty kwestyonaryusza, dotyczące przymusowego uczęszczania do szkoły. Następnie zabrał głos poseł Laskowski, który zgłosił następujący dodatek do ustawy o zakładaniu szkół ludowych:

„Rada szkolna krajowa może założyć publiczne szkoły ludowe także w tych gminach, gdzie niema ustawowych ku temu warunków."

Mowca wystąpił dalej przeciw temu że 40 tysiecy mandatów karnych za nieposyłanie dzieci do szkoły, nie było wykonanych w r. z.

Następnie przemawiali: Tomaszewski, radca Baranowski, redaktor Konopiński i inni.

Obrady trwają dalej.

Przeciwko drożyźnie.

Praga. Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie manifestacyjne przeciwko drożyźnie środków żywności, zwołane przez socyalistów. Uczestników zgromadzenia było 20 do 30 tysięcy. Przemawiano przeciwko zamknięciu parlamentu i obstrukcyi agrarno-słowieńskiej, skutkiem czego nie można było uchwalić zniesienia ceł na zboże. Przemawiano bardzo gwałtownie przeciwko gabinetowi br. Bienertha. Uchwalono rezolucyę, domagającą się rychłego zwołania parlamentu, celem uchwalenia przedłożeń ekonomicznych. Występowano również gwałtownie przeciwko ministrowi rolnictwa Brafowi, który został na to zgromadzenie zaproszony, ale telegraficznie odpowiedział, że nie może na nie przybyć.

Nachod. Zwołane tutaj na dzień wczorajszy zgromadzenie socyalistów przeciwko drożyźnie zostało przez starostwo w ostatniej chwili zabronione. Mimo to przybyło kilka tysięcy robotników, którzy przeciągali ulicami miasta. Gdy chcieli się dostać pod starostwo 50 żandarmów z policyą miejską wykonało atak na tłum, rozproszyło go i uwięziło bardzo wiele osób, między niemi 20 kobiet.

Manifestacya Słowieńców.

Lublana. Słowieńska partya ludowa urządziła tutaj manifestacyjne zgromadzenie, w którem wzięło udział około 3000 osób. Posłowie przybyli w pełnej liczbie, równie sejmowi, jako też do Rady państwa. Dra Sustersicza i posłów do Rady Państwa przyjęto owacyjnie i obsypano kwiatami. Gdy dr Sustersicz zaczął mówić o ostatnich wypadkach w parlamencie, zerwała się burza oklasków. Dr Sustersicz podał w obszernej mowie powody obstrukcyi ze strony Unii słowiańskiej, która się trzymała uchwały, że program prac parlamentarnych ukończył się uchwaleniem budżetu. Przemawiali jeszcze posłowie dr Krek i dr Koroszec, tudzież dr Brejc. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, pochwalającą obstrukcyę, wyrażającą zaufanie partyom obstrukcyjnym i zasyłającą bratnie pozdrowienie agraryuszom czeskim.

Telegram p. Stapińskiego.

Lublana. Olbrzymi entuzyazm wywołał telegram, przesłany na ręce przewodniczącego zgromadzenia słowieńskiej partyi ludowej przez p. Stapińskiego.

Telegram zawiera między innemi ustęp: „Nie obawiamy się żadnych gróźb. Ufamy, że w jesieni wszyscy posłowie słowiańscy zjednoczą się pod wodzą p. Sustersicza, Kreka i Praszka. Niech żyją wodzowie!"

Podróże polityczne następcy tronu.

Budapeszt. Jeden z dzienników donosi, że następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, uda się w jesieni w odwiedziny do króla Ferdynanda bułgarskiego do Sofii, a następnie do ks. Mikołaja do Cetynii. Zarówno król Ferdynand, jak ks. Mikołaj, otrzymają przy tej sposobności wysokie odznaczenia.

Sądy wojenne w Turcyi.

Konstantynopol. Dziś rano wykonano tu wyrok śmierci na 13 osobach; straceni zostali: generał dywizyi Cerkies Mehmet, adjutant i szef tajnej policyi Abdul Hamida, generał dywizyi Jusuf, b. komendant wojsk w Erzerum, derwisz Bagdedi, założyciel Unii mahometańskiej, 2 pułkownicy, 2 porucznicy, trzej żołnierze, jeden urzędnik Porty i dwie inne osoby.

Sąd wojenny uwolnił wydawcę „Ikdamu", a naczelnego redaktora tego pisma Ali Kemala skazał na dożywotnie wygnanie.

Z zamętu greckiego.

Ateny. Rhallis oświadczył królowi, że gotów jest objąć misyę utworzenia nowego gabinetu, pod warunkiem, że król natychmiast rozwiąże parlament. Król odpowiedział, że rozwiązanie Izby ze względu na sprawę kreteńską powinno nastąpić w późniejszym terminie. Według pogłoski Rhallis jutro odrzuci misyę utworzenia gabinetu.

Braterstwo francusko-angielskie.

Havre. Prezydent Fallières zwiedził wczoraj doki, poczem odbył rewię nad zebraną w porcie eskadrą. Wieczór odbył się w podprefekturze obiad na 50 osób, podczas którego prezydent prosił angielskiego admirała Buche o wyrażenie królowi Edwardowi jego podzięki za wysłany na jego powitanie okręt wojenny, za co wysłał też wprost do króla dziękczynny telegram. W wysłaniu tem widzi nowy dowód serdecznego porozumienia, łączącego oba kraje. Pił na zdrowie króla, jego rodziny, oraz wielkość i powodzenie Anglii. Admirał Buch w odpowiedzi oświadczył, że poda królowi swemu do wiadomości te słowa i toastował na cześć prezydenta, Francyi i jej marynarki.

Śmierć Don Karlosa.

Varese. Don Karlos, który doznał tu 15 b. m. udaru sercowego, umarł wczoraj o godzinie 5 i pół wieczorem.

Wypadek na torze wyścigowym.

Berlin. Na nowym torze wyścigowym dla motorów zaszedł wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Jeden motor przejechał przez baryerę i zapalił trybunę wskutek eksplozyi benzyny. — Liczba zabitych podawaną jest na siedm, rannych ma być 32. Straż pożarna ugasiła ogień. Do godziny dziewiątej wieczorem nie rozpoznano ofiar wypadku.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Od wczoraj zgłoszono 81 nowych zasłabnięć na cholerę, z tego 49 wypadków śmierci. Razem liczba wypadków zasłabnięć na cholerę w Petersburgu wynosi 866. Od początku czerwca zaszło w guberniach petersburskiej, archangielskiej i wołogodzkiej 3409 wypadków zasłabnięć na cholerę, z tego 253 wypadków śmierci.

Zastrzelenie szefa policyi.

Paryż. Zastępca szefa paryskiej policyi Blot został zastrzelony strzałami rewolwerowymi przez człowieka nazwiskiem Delaunay, którego policya poszukiwała za kilka kradzieży w Muzeum a którego on chciał uwięzić. Ajent policyjny Nugat, znajdujący się w towarzystwie Błota, został śmiertelnie zraniony kulą. Delaunay odebrał sobie życie.

Bakcyl ospy.

Rio de Janeiro. Generalny dyrektor urzędu zdrowia donosi, że lekarze Beaurecair, Arago i Provazek, pracujący w tamtejszym instytucie, odkryli bakcyla ospy.

Z Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 lipca.)

Nowe rządy.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi z Teheranu: Potwierdza się wiadomość, że następca tronu został obwołany szachem. Nowy gabinet nie jest jeszcze zupełny. Nasr-el-Mulk został odwołany i obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. Wielki wezyr nie został jeszcze zamianowany.

Obecny stan rzeczy.

Berlin. „Lokal-Azeiger" donosi z Teheranu: W miejscowości Sadamandżur zamordowano w ostatnich dniach wielu kozaków. Nowy rząd pozostawił pułkownikowi Lachowowi jego dawne funkcye. Obecnie panuje spokój, a poczta, telegraf i banki są otwarte. Armeńczycy, którzy schronili się do ambasad, czekają tam jeszcze na zupełne przywrócenie spokoju.

Renta dla zdetronizowanego szacha.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Petersburga:

Rząd rosyjski postanowił nie wysyłać wojska do Teheranu. Poseł rosyjski w Teheranie otrzymał polecenie, ażeby skłonił nowy rząd perski do wyznaczenia usuniętemu szachowi odpowiedniej renty, za którą poręczy Rosya i Anglia. Zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, szach Mohamed Ali mógł jeszcze stawić dalszy opór, gdyż posiadał jeszcze pułk, liczący 800 ludzi, ale za radą Anglii i Rosyi schronił się do ambasady rosyjskiej.

Dalsze zarządzenia.

Berlin. Jak donosi „Lokal-Anzeiger" z Teheranu, w gmachu parlamentu, który nie został jeszcze zupełnie odnowiony, panuje gorączkowe krzątanie się. Wstęp do gmachu dozwolony jest każdemu Europejczykowi. Sipahdar rozkazał zwrócić wszystkie zrabowane przedmioty do głównej kwatery i przyrzekł odszkodowanie w wypadkach uzasadnionych. Teheran ma znowu zwyczajny wygląd, a ludność powróciła do codziennych zajęć. Zwłoki już pogrzebano.

Nowy szach i regencya.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi powtórnie z Teheranu: Sułtan Ahmed Mirza został przez naród uznany za władcę, ponieważ jednakże jest małoletni, więc Assad-el-Mulk został zamianowany regentem. — Sipahdar otrzymał najwyższą rangę wojskową — a serdar Assad, przywódca Bachtyarów, został ministrem spraw wewnętrznych. — Odnośna proklamacya podpisana jest przez Sipahdara i Assada.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 lipca.

Rozruchy uliczne. Wczoraj po południu odbył się na placu przy ulicy Dietlowskiej za barakiem szkolnym trzeci wiec lokatorów, który zgromadził kilka tysięcy uczestników. Po wiecu późnym wieczorem część uczestników wiecu ruszyła pochodem w ulice Kaźmierza, gdzie w kilku domach powybijano szyby w mieszkaniach właścicieli kamienic. Między innemi wybito kamieniami szyby i uszkodzono sprzęty domowe w mieszkaniu p. Baldingera, przedsiębiorcy wodociągowego przy ul. Miodowej w domu pod l. 19, oraz w mieszkaniu p. Hersztein a przy ul. Bożego Ciała w domu pod l. 17. Przybyła na miejsce policya rozprószyła tłum, przyczem aresztowano 13-letniego Samuela Neuadla. Rozruchy powyższe są wynikiem nieporozumień, istniejących między właścicielami a lokatorami, z powodu wygórowanych cen czynszowych.

Komitet ochrony lokatorów prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z wczorajszemi zajściami ulicznemi, które nastąpiły dopiero w przeszło godzinę po zakończeniu wiecu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ślub. Dnia 17 b. m. w kościele OO. Reformatów został pobłogosławiony związek małżeński p. Eugenii Rakiszówny z p. Stanisławem Strasikiem. Ślubu udzielił nowożeńcom wuj, ks. Ignacy Śledziowski, proboszcz orm. z Brzeżan. 4658

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·40. Renta [illegible] 96·—. Renta koronowa węgierska 93·—. Akcye austr. zakł. kred. 648·75. Akcye węg. zakł. kred. 739·60. Akcye Anglobanku 297·25. Akcye Unionbanku [illegible]. Akcye [illegible] 526·00. Akcye Länderbanku [illegible]. Akcye kolei państwowych [illegible]. Lombardy [illegible]. Akcye kolei Elbetha [illegible]. Akcye fabryki broni [illegible]. Akcye tytoniowe [illegible]. Alpiny [illegible]. Rima-Murany 165·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2562·—, Losy tureckie 185·75. Recle [illegible]. Usposobienie [illegible].

Berlin, 19 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe [illegible]. Tow dyskontowe 187·10. Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 lipca. Pszenica na październik 13·98 do 13·99; pszenica na kwiecień od 14·17 do 14·18; żyto na październik 10·16 do 10·17; owies na październik od 7·67 do 7·68; kukurydza na lipiec od 7·85 do 7·86; kukurydza na sierpień od 7·95 do 7·96; kukurydza na maj 1910 r. od 6·94 do 6·95; rzepak na sierpień od 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, miękkie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	—	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	100	—
4% „ „ „	94	—	95	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% „ „ „ „	94	25	95	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95	50	96	30
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	94	25	95	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	94	75
4% „ miasta Lwowa	91	50	92	50
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
5% „ kolejowe	—	—	—	—

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.
2337 74 100

Z powodu wyjazdu do sprzedania

portyery jedwabne, dywany, garderoba damska. Ul. Karmelicka 37, I p. 4639 1 3

Bez pośrednictwa!

Realność składająca się z oficyny dwupiętrowej, przynosząca około 4000 K rocznie, z placem budowlanym pod większy budynek, blisko plantacyj w Krakowie, z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia pod **„Realność"** poste restante **Kraków 1.** 4638 1 3

Prywatne gimnazyum miejskie

z prawem publiczności w Łańcucie,

potrzebuje od września b. r. 2 ewentualnie 4 ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Kandydaci, ubiegający się o te posady (pobory najmniej IX rangi), winni wnieść podanie należycie udokumentowane najpóźniej **do 5 sierpnia** włącznie. Pierwszeństwo mają germaniści i historycy (ewentualnie także przyrodnicy i filologowie klasyczni lub poloniści).
4632 1 3 **Dyrekcya.**

Asystent farmacyi i droguista

obecnie na posadzie w aptece. pragnąłby ją zmienić na inną w aptece lub drogueryi. Zgłoszenia pod **S. K. R. 100** poste restante **Tarnów.** 4630 1 6

Starszy rutynowany laborant poszukuje od 1 sierpnia b. r. zajęcia w aptece. Wiadomość: A. Fencki, Tarnów, Ogrodowa 26. 4646 1 3

Poszukuję od wakacyj

umieszczenia w Krakowie dla 2 panienek i 2 chłopców z wiktem i mieszkaniem. Osobny pokój pożądany. Zgłoszenia: Karlsbad, Haus Kaiser Wilhelm Nr 1. 4636 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniam,
poleca 121 159 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Marya Zamorska w Białej przy Bielsku, ulica Au, otworzyła

Schronisko

konc. przez c. k. Namiestnictwo. dla guwernantek, bon i sług, połączone z biurem pośrednictwa i poleca: Inteligentną osobę do opieki dorastających panienek, z długoletniemi świadectwami; trzy inteligentne, zaufania godne osoby do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby lub praktycznego zarządzania domem jednej starszej pani lub pana; kilka bardzo inteligentnych bonek Niemek z krawieczyzną; jednę młodą bardzo wykształconą do Lwowa za skromnem wynagrodzeniem i Polkę wykształconą. Koszta korespondencyi 1 K. 4645 1 2

Do egzaminów

wydziałowych. kwalifikacyjnych, dojrzałości z c. k. Seminaryów nauczycielskich na wrzesień b. r. lub na termin wiosenny 1910, z ukończonych szkół wydziałowych męskich i żeńskich na termin listopadowy, przygotowuję dokładnie. Praca sumienna. Rezultaty pewne. Wiadomość: „Praca 1356" poste rest. Kraków. 3619 2 7

Morele Zaleszczyckie

znane za najlepsze, kosz 5 kg. za kor. 3·50 wysyła codziennie świeżo Owocarnia Krajowa, Lwów, Pańska 11, Piotr Bereźnicki. 4642 1 10

Wyłączne zastępstwo

do sprzedaży wiszących latarni gazowych, palników, siatek, elektr. gruszek, luster i t. d. ma do nadania **Otto Piltz. Wiedeń, XIX.,** Hauptstr. 17. 4633

Szukam wspólnika

lub **wspólniczki** ze znajomością języka polskiego i 600 koron do kasy wystawy z teatrem illuzyj. Pieniądze po ustaniu spółki napowrót. Dobry zarobek. — **Ferdynand Mestek, M. Ostrawa,** ul. Długa 26. teatr illuzyj.
4644

Droguerya

w mieście obwodowem, przynosząca 7 tysięcy koron netto, 11 lat istniejąca, jest zaraz do sprzedania. Cena niżej wartości zapasów, towarów i urządzenia. Gotówki potrzeba 8 tysięcy koron. Listy przyjmuje: Józef Krpeński w Sanoku. 4605 2 3

15-20% rabatu!

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

SUKIEN, KOSTYUMÓW, BLUZEK, HALEK, KOŁNIERZY I RĘKAWICZEK

W MAGAZYNIE KONFEKCYJ DAMSKICH 4613 2 3

LEONA GRABOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9, RÓG RYNKU GŁÓWNEGO.

Do wynajęcia każdego czasu

przy ul. Sławkowskiej l. 29: na I piętrze 4 (3) pokoje (ewent. z kuchnią); na II piet. 2 pokoje z kuchnią i przedp. Wiadomość: Szpitalna 17, II-p., (od 2—3).
4643 1 6

Lokomobila z młocarnią

firmy angielskiej Clayton & Shuttleworth, używana, lecz w bardzo dobrym stanie, znakomicie funkcyonująca, z powodu wydzierżawienia majątku tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Dyrektor Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, ul. Podwale 6.
4635 1 0

Potrzebny uczeń

do praktyki w cukierni **Adama Piaseckiego, Kraków, ulica Długa 10.** 4640 1 0

Kasa Zaliczkowa i Oszczędności w Rudniku n. S. rozpisuje

Konkurs

na posadę **kasyera** i na posadę **manipulanta-kancelisty** z terminem obsadzenia w sierpniu.
Bliższych szczegółów udzieli reflektantom Dyrekcya. 4648 1 4

Ruchomy tartak

składający się z przewoźnego gotru 24 cali i przewoźnej lokomobili 25 HP. tanio do sprzedania lub wynajęcia u firmy **Is. Schmidl et Sohn, Berno** (Mor.), ulica Stefana 6. 4601 2 3

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 4070 8 8

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 26 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownicze. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty i t. p.** poleca 2519 29 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Clou najcelniejszych światow. atrakcyj wypełni program od 1 lipca 1909.

Wenecyanin **Ernesto Bellini,** będący ogólnym podziwem świata naukowego jako telepatyczna zagadka wszystkich miast stołecznych. Następnie niezrównani w sztuce plastycznej jako rzeźby w bronzie **„Żywi 5 Olympiers".** Dalej **Ronsdorf,** kwartet śpiewacki. **The four Durchams,** nowości na instrumentach muzycznych. Znany wiedeński komik **Józef Steidler. Charles Fauly,** imitator, Duet **Clarence i Mina Bermony,** złożą się na całość spędzenia przyjemnie wieczoru i zadokumentują staranie za okazywane liczne poparcie P. T. Publiczności.
2761 73 0 Z głębokiem uszanowaniem **Jan Mrożyński.**

Zakopane „HYGEA" Krupówki 78

(w ogrodzie z rozległym widokiem na góry)

Pensyonat Odżywczy -- Zakład Dyetetyczny i Wodoleczniczy

Kuchnia doskonała. Przy specyalnych cierpieniach dyetetyczna. Ogromne werandy do kuracyi klimatycznej. Zabiegi wodolecznicze. Masaże. Wanny ciepłe i gazowe. Pokój z całem utrzymaniem 6 do 12 kor. dziennie. Przez maj i czerwiec o 25% taniej. 4571 3 10 Właścicielka **M. Turzyma.**

Koncesyonowane Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie

SEBALDY MÜNNICHOWEJ

Kraków, Starowiślna 13.

Obejmuje:

1) **Cztery kursa seminaryalne** z planem kursów c. k. Seminaryów naucz. rządowych.
2) **Koncesyonowany kurs przygotowawczy dla uczenic,** nie mających przepisanych lat i przygotowania na kurs I-szy.
3) **Prywatny kurs przygotowawczy dla nauczycielek** do egzaminów wydziałowych obejmie grupy te, do których się odpowiednia ilość kandydatek zgłosi.

Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.
Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą 1, 2 i 3 września.
Bliższych informacyj udziela zarząd zakładu codziennie między 11—12 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. 4497 1 8

„KAMERA"

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal".

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografij, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografij wizyt. za kor. 2·60, — 12 fotografij gabin. za kor. 5·80.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.
Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3793 17 25 **Zarząd.**

Interes fabryczny

dobrze się rentujący, w artykule **kartelowanym,** ze względów familijnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 12.000 K.
Zgłoszenia pod **„Fabryka"** okazicielowi legitymacyi II kl. L. 055 poste rest. **Kraków.** 4599 2 2

MAURYCY BECKMAN

Kraków, ul. Krakowska 9, I piętro,

odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym w Karlsbadzie 1908.

Fabryka kufrów i torb podróżnych, oraz wszelkich przyborów do podróży w najlepszych gatunkach i eleganckiem wykończeniu, po przystępnych cenach. 4550 3 4

Sok malinowy

naturalny, bez cukru, każdej ilości, wysyła po 1 kor. za litr **Droguerya w Kołomyi.** 4566 4 5

4 lokomobile

o sile 20, 40, 60 i 100—120 HP., do użytku jeszcze zdolnych **poszukuje się zaraz do kupna** za wysoką cenę. Zgłoszenia pod **„Betonbau 3088"** przyjmuje **Rudolf Mosse. Wiedeń, I.,** Seilerstätte 2.
4600 2 3

Panna 17 letnia, inteligentna, z ukończonym II kursem sem. naucz., pragnie przyjąć posadę bony lub do towarzystwa starszej osoby od 1 sierpnia, najdalej od 1 września. Wiadomość: **Z. S.** poste rest. **Kęty.** 4596 2 2

Maszynista

zdolny, energiczny, zdrowy, obznajomiony z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem, wodociągami, znajdzie posadę w parowej fabryce biszkoptów i cukrów firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** — Do zgłoszenia dołączyć odpisy świadectw. 4561 3 3

Recenzya „Nowej Reformy" z dnia 13 października 1908 r.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy". Rok wydawnictwa siódmy. Kraków 1908/9. W szeregu wydawnictw tego rodzaju **przewodnik p. Jezierskiego** uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, oraz muzeów i galeryi, podając doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach" Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa.
Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.
„Przewodnik po Krakowie" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. broszur. 1 K, oprawnego w płótno K 1·50. 2771 12 20

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam, że z dniem 1 lipca 1909 roku przeprowadziłem się z ul. Brackiej l. 6, na ulicę

Floryańska l. 1, I. p.
(narożnik gł. Rynku)

Z poważaniem
Stanisław Miś.

Telefon Nr 210. 4597 2 10

Pensyonat „PODOLE"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wyborowa. Elektryczność. Łazienka. 4394 4 4

Freblanka władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Pijarska 5. 4494 3 3

3 pokoje

kuchnia, przedpokój i t. d., na piętrze, od 1 sierpnia b. r. do wynajęcia. — Podgórze, ul. Podskale 1. 4592 3 3

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i kompotu, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h **Dom eksportowy Gottfrieda w Zaleszczykach.** 4493 6 6

Niebywała taniość!

Największa Krakowska Owocarnia przy **ulicy Szewskiej l. 25** poleca codziennie

świeże, wyborowe morele ½ kg. 20 hal.

Również wszelkie inne owoce po najniższych cenach. Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.
4508 3 3 Z poważaniem **B. Anis.**

WYRÓB SWOJSKI

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

Jedynie najskuteczniejszy środek do konserwowania włosów.

Usuwa łupież, parple, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu i siwieniu.

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w drogueryach: Mr. Linka, ul. Sławkowska i we filii, ul. Lubicz, F. Zopotha i Ski, A. Pachuckiego, Mr. J. Hanaka i Ski, Z. Komorowskiego, ul. Floryańska i u firmy Reim & Ska.

Liczne uznania za znakomite działanie. 3867 16 30

KOPALNIA BORY

Nowy szyb Sobieski.

Pierwszorzędny węgiel krajowy.

Najwyższa siła ciepłoty (6414 kaloryi)

Węgiel bez miału i bez kamieni. Dostawa do piwnic od 20 ctn. cłowych począwszy. 4578 2 10

Wyłączna sprzedaż

dla Krakowa, Podgórza i okolicy u firmy

Adolf Blumenfeld

Kraków, ul. Pawia 12. Telefon Nr 59.

Dla przejezdnych

lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4551 3 8

Szabla kapelusz, kabat z kamizelką urzędnika podatkowego do sprzedania tanio. Kraków, ul. Floryańska 21, I piętro. 4591 2 3

Absolwent

dwukl. szkoły handlowej, lat 20, ze skromnemi wymaganiami, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi, ewentualnie na wsi przy dworze (w kancelaryi). Zgłoszenia pod **„Pracowity 50"** poste rest. **Kraków.** 4610 2 3

Kuczer-faeton

Lohnerowski, lekko noszący na oliwnych osiach, prawie nieużywany do sprzedania. Wiadomość w piekarni w Podgórzu, Lwowska 17. 4572 3 3

Przykrawacz

krawiec męski, z długoletnią praktyką zawodową, skończył naukę kroju najnowszej metody, poszukuje posady przykrawacza w miejscu lub gdzieindziej.
Zgłoszenia: „Przykrawacz" poste restante **Kraków.** 4631 2 3

Nauczycielka przyjmie lekcyę w Krakowie lub Podgórzu. Przygotowuje także do egzaminów wstępnych do seminaryum z matematyki.
Zgłoszenia z podaniem warunków pod **M. P. 26.** poste restante **Kraków.** 4455 3 3

Najlepsze cukry deserowe

Siermontowski

Kraków, Bracka.

4583 3 10

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 9 K 60 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry.
4514 6 20

Mężczyzna

na stanowisku, lat 25, ożeni się z panną inteligentną. Wiadomość: **Bluszcz 10** poste restante **Kraków.** 4637 1 3

Panna

przystojna, uczciwa. pracowita i energiczna, sierota w średnim wieku, poszukuje znajomości w celu matrymonialnym, ze starszym mężczyzną, kawalerem lub wdowcem, na stałej rządowej posadzie. Rzecz traktowana poważnie.
Zgłoszenia pod **„Gencyana"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4609 2 2

Wdowiec

w sile wieku, handlowiec, mający 60.000 K, pragnie ożenić się stosownie, z panną lub wdową. Posag wymagany. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Handlowiec".
4627 1 2

10.000--20.000 koron posagu.

Z powodu braku znajomości, tą drogą poszukuje ojciec dla córki, panny, lat 22, wykształconej, z dobrego domu, przystojnej, z posagiem 10.000 koron gotówką (później drugie tyle), męża uczciwego, na stanowisku, z ukończonemi studyami akademickiemi. Anonimy bez odpowiedzi. Fotografia z prawdziwem nazwiskiem i imieniem itd. do 25 lipca 1909 pod „Spes" poste restante **Jasło,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4608 2 2

Wiśnie hiszpańskie do smażenia i na kompot, wysyłam codziennie świeżo rwane w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h MAIMANN w Zaleszczykach 3.
4506 4 4

L. 43853/9. 4581 3 3
B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy do ustalenia sposobu zabudowania obszarów gmin podmiejskich, włączyć się mających do Wielkiego Krakowa, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs na plan regulacyjny dla techników i artystów polskich z terminem do **dnia 1 stycznia 1910 r.**

Warunki wzięcia udziału w konkursie zawarte w programie, który można otrzymać w biurze Budownictwa miejskiego, oddział „b" w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 12 lipca 1909.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski